

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 7 po południu z wyjątkiem dni poświęconych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyj i Administracji ulica Czarnieckiego 1. 10. — Ekspedycja miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. — Listy należy frankować.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty.
Telefon Redakcyj Nr. 510.

Prenumerata:

zamiejscowa:		miejscowa:	
rocznie 36 K	ówwierócznie 9 K	rocznie 28 K	ówwierócznie 7— K
półrocznie 18 K	miesięcznie 3 K	półrocznie 14 K	miesięcznie 2-40 K

W Niemczech 3 K 20 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 4 K 60 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“ dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ówieróczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 1 K 50 h., drudzy 60 h. „Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

Ceny ogłoszeń: Wiersz petitowy lub jego miejsce 26 hal.

Tabularyczne i liczbowe po 30 hal., nadesłane po 60 hal., za wiersz lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia liczbowe, tabularyczne i statutowe towarzystw akcyjnych i ubezpieczeniowych po 60 hal., za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje Administracja „Gazety Lwowskiej“.

CZEŚĆ URZĘDOWA.

Sp. Jego Ces. i Król. Apostolska Mość Cesarz i Król Franciszek Józef I. Najwyższym postanowieniem z dnia 13 października z. r. raczył najmiłościwiej wynieść podpułkownika 56 pp. Wandelina Kowarzyka, komendanta obwodowego w Čačaku do austriackiego stanu szlacheckiego z uwolnieniem od taksy.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył najmiłościwiej zezwolić wymienionemu nosić tytuł „Edler“ z predykatem „Jedlina“ i Najłaskawiej podpisać odpowiedni płom.

CZEŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 20 lipca 1917.

Z komisji konstytucyjnej Rady państwa.

Komisja konstytucyjna odbyła wczoraj posiedzenie w obecności P. Ministra spraw wewnętrznych hr. Toggemburga. Toczyły się obrady nad rezolucjami pp. Pittoniego i Diamanda w sprawie urzędu nadzoru wojennego. Przemawiali pp.: Pittoni, Diamand, Krek, Dniestrzański, Tertili i Offner.

P. Minister Toggenburg udzielił wyjaśnień o składzie i czynnościach tego urzędu. W myśl jego informacji, urząd ten jest to komitet międzyministerjalny, istniejący od początku wojny przy Ministerstwie wojny, a należą do niego przedstawiciele różnych wspólnych i austriackich urzędów centralnych. Zadanie jego polega głównie na tem, aby jak najkrótszą drogą uzyskiwać porozumienie w sprawach należących do kilku urzędów centralnych, reprezentowanych w urzędzie nadzoru wojennego, a które z powodu

nagłości wynikającej ze stosunków wojennych, wymagają przedniego załatwienia bez czynienia dalszych kroków. Głównie są to sprawy pozostające w łączności ze stosowaniem rozporządzeń wyjątkowych, w szczególności o zapobieganiu szpiegostwu, rozpowszechnianiu wiadomości, które mogłyby szkodzić prowadzeniu wojny, dalej wchodzi tu różne sprawy policyjne, zwłaszcza także w sprawie obchodzenia się z obywatelami nieprzyjacielskimi, tudzież sprawy internowania i konfinowania. Oprócz tego urząd przygotowuje także różne sprawy gospodarcze, o ile mają związek z zezwoleniem na wywóz i przewóz z Austrii zagranicę. Przedstawiciele urzędów centralnych mają od swych szefów odpowiedni pełnomocnictwa. W ten sposób w urzędzie nadzoru dokonywa się nie tylko potrzebne porozumienie między Ministerstwami, lecz zapadają tam także uchwały często w imieniu reprezentowanych urzędów centralnych.

Odpowiedzialność za zarządzenia tego urzędu jest więc podzielona i przypada w udziale tym Ministerstwom, które są tam reprezentowane, względnie, które biorą udział w poszczególnych postanowieniach. Reprezentowane w tym urzędzie są Ministerstwa: spraw zagranicznych, wojny, wspólne Ministerstwo skarbu w sprawach Bośni i Hercegowiny, a dalej austriackie Ministerstwa spraw wewnętrznych, sprawiedliwości, skarbu, handlu, kolei i obrony krajowej. Na czele stoi generał, podpisujący akta. Jest to instytucja wyłącznie wewnętrzna, utworzona postanowieniem Najwyższym, a ma prawo wydawać polecenia bezpośrednio władzom podlegającym owym Ministerstwom, które w niej są reprezentowane. Mylnie jest zdanie, że mamy tu wspólny urząd centralny z odrębnym zakresem działania, bo każdy przedstawiciel Ministerstwa załatwia tam tylko sprawy swego działu i porozumiewa się z innymi także tylko w tych sprawach, tak, że niema mowy o niedopuszczalnym mieszanin się jednego działu do agend drugiego. Głównym celem i wynikiem tego urzędu jest pośrednictwo między różnymi Ministerstwami, a zwłaszcza utworzenie ściślejszej styczności między administracją cywilną a wojskową, co już ze względu na potrzebną szybkość zarządzeń podczas wojny jest nieodzowne. Różne komendy armii w obszarach wojennych naturalnie nie podlegają temu urzędowi.

Tak samo błędne jest zdanie wywołane może nazwą urzędu, jakoby był to pewnego rodzaju tajny gabinet. Jak już powiedziano, załatwia się tam wyłącznie agendy ministerjalne.

Sprawozdawcą wybrano posła Diamanda.

B. Namieśnik Korytowski o urzędnikach galicyjskich.

Wiadomo, że b. Namieśnik Korytowski na posiedzeniu Izby panów dnia 29 czerwca b. r. wziął w obronę urzędników w Galicyi przed atakiem gen. pułk. bar. Dankla. Ten ustęp jego mowy, podany przez nas wówczas w streszczeniu, przytaczamy obecnie w całości według protokołu stenograficznego.

P. Korytowski mówił: Tem samem zakończyłem uwagi me o budżecie, a Wysoka Izba pozwoli, że w kilku słowach wezmę też udział w dyskusji, która dotychczas toczyła się tutaj. Czynnę to dlatego — a przynajmniej otwarcie, że głównie z tego powodu wogóle zapisałem się do głosu, — aby zająć stanowisko wobec pewnych wynurzeń, poczynionych na dzisiejszem posiedzeniu. JE. p. gen. pułk. bar. Dankl — muszę powiedzieć, ku memu najgłębszemu ubolewaniu — uznał za właściwe w odpowiedzi swej na wywody drugiego mowy frakcji polskiej wypowiedzieć następującą uwagę (czyta): „Podczas naszego uszykowania się w Galicyi nie doznaliśmy u władz politycznych w ogóle takiego poparcia, jakiego od władz austriackich w naszym kraju właściwie mieliśmy prawo żądać.“

„Sam byłem zniewolony podczas uszykowania w tym ciężkim, poważnym i odpowiedzialnym czasie zrobić doniesienie na pewnego starostę za zachowanie się jego względem nas. Tego samego, Panowie, niezawodnie doznała także naczelna komenda.“

Wielce szanowny p. gen. pułkownik nie weźmie mi tego za złe, że jako szef tej największej austriackiej administracji krajowej w owym czasie, do którego odnoszą się słowa Jego Eksc., uznaję potrzebę wygłoszenia kilku słów odpowiedzi dla salwowania honoru tej administracji. Powoduję się w

tem zarówno potrzebą serca, jak poczuciem obowiązku. Wszakże i Jego Eksc. uznał za odpowiednie zaprotestować najbardziej stanowczo przeciw niektórym, może mylnie pojętym wywodom p. Bilińskiego. Ograniczę się do niewielu spokojnych uwag, które okazy, że twierdzenie p. gen. pułkownika, nad którym, jak powiedziałem, głęboko ubolewam, nie jest uzasadnione.

Jakże właściwie było w rzeczywistości? Pan gen. pułkownik wymienił jeden jedyny wypadek, który miał wydarzyć się przy I. armii, gdzie nie było się zadowolonym z pewnego starosty.

Mogę oznajmić p. gen. pułkownikowi, że było więcej takich wypadków. O każdym z nich naczelna komenda armii donosiła mi telegraficznie lub telefonicznie, a ja z energią, którą zawsze przyznawano mi w mej karierze służbowej, natychmiast wdrażałem, a przeważnie sam przeprowadzałem jak najsurowsze śledztwo. A mogę oświadczyć wysokiej Izbie, że we wszystkich tych wypadkach nie było ani jednego, w którym można było zrobić jakikolwiek poważny zarzut szefowi administracji politycznej I. instancji. Czyją to winą było, że zdarzały się ubolewania godne wypadki tarę, zrozumiałych zresztą w służbie wojennej, które przecież, jak wiadomo, także w innych krajach, stanowiących obszar wojenny, są na porządku dziennym, tego nie pozwala mi wyłuszczyć w tej wysokiej Izbie mój sposób pojmowania tajemnicy urzędowej, która mojem zdaniem teraz, tak jak przedtem, mnie wiąże. To jednak mogę tu powiedzieć, że w kwietniu 1915, o ile mnie pamięć nie myli, za szczególnem Najw. zezwoleniem s. p. Jego Ces. Mości Franciszka Józefa, wobec zarzutów, rozpowszechnianych w różnych gazetach i przez różne stronnictwa, spowodowałem zamieszczenie w urzędowej *Gazecie Lwowskiej* urzędowego oświadczenia, w którym było powiedziane, że wszelkie ryczałtowe podejrzanie urzędników galicyjskich jest zupełnie nieuzasadnione, że wszystkie dochodzenia, przeprowadzone wspólnie z komendami wojskowymi, okazały bezpodstawność tych twierdzeń. Oświadczenie uczynione było na podstawie materiału dostarczonego przez szefów wszystkich dykasteryj galicyjskiej administracji krajowej, zatem tyczyło się całego ciała urzędniczego w kraju, które zawsze, a zwłaszcza podczas wielkiej wojny, szalejącej

58)

Maciej Wierzbński.

DOLAR I SPÓŁKA.

POWIEŚĆ

XIII.

Związek dusz.

(Ciąg dalszy).

Ona nie mogła nie zauważyć, że dzieją się w nim dziwy, że zrywa się burza miłości i pędzi go ku niej żywiołowo.

I on odebrał wrażenie, że w splotach bijącej od niego miłości junackiej, zaboreczej, Maud gnę się jakby trzcina, opornie a miękko i podbita, powojami nuzuje oplata go korzenie niby drzewo potężne, ślania się w tę miłość, w ten czar, w ten raj...

Ona go kocha!... Nie! To byłoby szczęście za wielkie. Może mu się tylko tak wydało...

Ach, gdyby można jednym pogardy kopnięciem zrzucić w przepaść wieczystą cały wstrętny tłumok prozy życia z balastem zdrowego rozsądku mózgowych burzających i z mądrością kramarską i nie jeno kochać, kochać...

Westchnął, przysłonił oczy dłonią i raptem coś zachichotało w nim szyderczo.

O! gdyby kto z poznańskich znajomych zajrzał w jego duszę, odczytał te myśli jego serca, pan dr. Wolski byłby dyskredytowany fatalnie. Bo okrzyczano by go za niedowarzonego młokosa, gorzej, za romantyka, zasadniczo z praktycznością życiową zwaśnionego. Nie! Przebaczonoby mu szaleństwo wspaniałomyślnie, bo przecież wolno a nawet zaleca się szaleć za — milionami...

Pojechała... Jak tęskno, jak ogromnie tęskno będzie za tą dziewczyną, co zniemacka, gwałtownie wskoczyła jakby kozak w jego życie, rzuciła w jego strumień pęk kwiatów wonnych, zmąciła w nim wszystko.

Pojechała, lecz przy niej stać będzie jego duch, nihy przewodnik i przyjaciel, bo w ciągu tych godzin razem spędzonych złączyły się ich dusze w dwugłos harmonijny i spętały się w węzeł, którego tak snadnie nie rozetnie, nie rozetnie.

Sliczna... Taka śmiała i dzielna, taka wyjątkowa kobieta i taki wyjątkowy człowiek. Dusza!...

Szaro i pusto bez niej dookoła...

Istotnie w oczach jego Poznań opustoszał i zamarł, więc wkrótce wyjechał na wieś.

Wyjechali także państwo Gustawostwo z panną Kornelią i jako jedyny ich domu i świetności przedstawiciel pozostał na bruku poznańskim hr. Ernest Roveretti.

Chadzał on po niegodnych prochach miejskich lekkim, powolnym krokiem pary-

skiego flaneur'a, którego nie nie dziwi, nie oburza i nie nie wyprowadza z eleganckiego fasonu, z ataraksji bogów greckich. Jakgdyby wyświadczać zaszczyt Poznaniowi swą szlachetną obecnością, stapał po zwirowym chodniku placu Wilhelmowskiego, gawędził ze znajomymi, myślał o pani Obłockiej i lustrował przez monokl deflujące młode biąłogłowy.

Niewiasty północnego typu przypadały mu do smaku, a blondyna w ciału bogata, była ideałem jego zmysłów i ulubioną zwierzyzną. Podejrzewał ją bowiem o dobroduszość i sentymentalizm, a sądził, iż na tej nici potrafiłby zawiesić kobietę, gdzie chce.

Ponieważ ów pociąg do jasnowłosych cór Ewy nie stał na miejscu platonizmem, lecz posuwał się od stacyi do stacyi, od niewiasty do niewiasty, więc Roveretti miał różne pokątne znajomości i miłości, z którymi rozmawiał jak — nieprzymierzając — szara gęś z prosięciem albo raczej „prosię z trzody Epikura“ z gęsią i operował, zonglował wyrazami bardzo zgrabnie, setne braki i błędy pokrywając i dopełniając z wdziękiem spojrzzeniami, uśmiechami i domysłnikami.

Wśród półświatka cieszył się niemałym powodzeniem; jego operetkowy szyk, jego popielaty melonik, wprowadzony w modę przez Edwarda VII., monokl i białe kamasz bajeczne robiły wrażenie i niejedna dzierlatka pragnęła poznać owego cudzoziemca, stojącego *in odore* milionów amerykańskich, od którego hrabostwo pachniało na pół mili

tak silnie jak paczula. Ani słowa, to był prawdziwy hrabia! Zaraz to było widać. Mógł to poznać lada ulicznik.

Jednakże powodzenie, jakiego byłby mógł pozadościć mu nieśmiertelnej pamięci chevalier Casanova, nie wykołosiło hrabiego, nie sprowadziło na manowce. Pozostał wiernym pięknookiej pani Sewerynie — w myśli, codziennie pielgrzymował do niej przez upały miłosne jak wielbłąd przez piaski afrykańskie, grywał z nią w pikietę i w bezika, znosił jej cukry i płoteczki i śnił o niej jak o wyzłoconej przystani życiowej. Niekiedy nawet, nastrojony na nutę poetycką, wdychał do niej jak Petrarka do Laury i sam zachwycał się swoją miłością, godną pozazawstwowego trubadura.

Lecz, by dopłynąć do tej przystani zacisznej, należało napędzić wiatru żaglem.

Pewnego dnia, jak zwykle, miasto pójść na plac Wilhelmowski, udał się na główną pocztę i częścią łamaną niemiecką, częścią na mięgi, poprosił jakiegoś pacholka o wskazanie biura dyrektorskiego.

Karta wizytowa, ozdobiona herbem i armaturą, sprowadziła dyrektora poczty w pewne zdumienie. Zapominając o przedobiednej szklance piwa, jaka mu się należała o tej godzinie, kazał wprowadzić hrabiego. Usadził go w krzesło, poprawił złote okulary na nosie i spozierał ciekawie w smagłą twarz południowca.

(Ciąg dalszy nastąpi).

od lat trzech właśnie w tym kraju, dekladowało wszystkich sił, aby spełniać swe obowiązki jak najściślej w duchu służby najwyższej, jakkolwiek wielkie nieraz były trudności. — Okres po ustąpieniu mojem z urzędu Namieśnika był łaskaw omówić w sposób wielkoduszny mój drugi następcę na tem stanowisku J.E. wicele szanowny generał br. Diller. J.E. p. gen.-pułkownik bar. Dankl uznał dalej za właściwe powiedzieć: „Prawda, że w innej komendzie obwodowej zdarzyła się też sprawa bardzo niemiła i przykra, która bądź co bądź czuć rossyjską orientacją, ale wywołał ją jedynie i wyłącznie pewien przydzielony tam polski urzędnik, mianowicie człowiek o znanem nazwisku“. I tę sprawę znam. Poinformował mnie o niej J. Ces. Wysokość ówczesny komendant armii. Tak jest, wydarzył się ubolewający godny wypadek niekwestyjny, ale Ekscelencjo, o orientacji rossyjskiej nie było mowy. Były tam w grze, z przykrością to stwierdzam, niskie pobudki, była to pospolita zbrodnia, za którą odnośny urzędnik poniósł surową karę więzienia. Wszakże w każdym narodzie zdarzają się indywidualia liche. Czy zresztą tego nieszczęsnego człowieka ma się zaliczyć do narodu polskiego to bądź co bądź ulega kwestyi. Że nie idzie to na karb administracji galicyjskiej to pewna, w kraju nigdy on nie służył. Sądzę, że temsamem załatwiłem się z tą niefortunną sprawą, a mam nadzieję, że J.E. p. gen.-pułkownik nie weźmie mi za złe, że jako były szef owej wielkiej administracji uznałem za rzecz odpowiedzialną natychmiast, gdy tylko nadarzyła się sposobność, zabrać głos, aby administrację tę ustrzedz i wziąć w obronę przed atakami, mojem zdaniem, nieusprawiedliwionymi.

Sytuacja wojenna.

Pięknym efektem rozpoczyna swe władztwo nowy Kanclerz Rzeszy, dr. Michaelis. Wczoraj w ciągu przemówienia w parlamencie Rzeszy, wręczono mu depeszę o podjęciu zwycięskiej kontrofensywy pod Złoczowem. Odczytawszy telegram, Kanclerz stwierdził, że tym sposobem „sukcesy Brusilowa znowu wyrównano“. Owe sukcesy — wiadomo — zaledwie zasługują na tę nazwę, tak były skąpe. „Wyrównanie“ natomiast wypadło bardzo suto. Nietylko bowiem na froncie pod Stanisławowem zniweczone zostały, które nieprzyjacieli osiągnęli, wyrwano mu na powrót Kałusz i wyrzucono nieproszonego gościa za Łomnicę, lecz nadto urządzono nawzajem niespodziankę na froncie pod Złoczowem, rozszarpując rossyjskie linie w znacznej rozciągłości. Jeszcze brak dokładnych o tem zwycięstwie szczegółów, ale sam fakt, że zabłysnęło ono tak nagle, podziałać musi na nieprzyjaciela osłepiająco, wstrząśnie zaś, jak prąd elektryczny, entente'ą.

Się zaś tego wstrząsu wzmocnią hiobowe wprost dla aliantów zachodnich wieści, jakie przyniósł dzień wczorajszy o kontr-rewolucyi w Rosyji. Już niewątpliwie określić można tą nazwą wrzenie ogarniające nowym po-

rem gmach państwowy Rosyji. W Petersburgu rewolta. Przed Pałacem Zimowym wyszczerzają działa czarne swe paszcze. Na ulicach grają karabiny maszynowe. Na pałac taurydzki, siedzibę władz naczelnych rzuciły się tłumy. Rząd, zachwiany, zamyśla przenieść się do Moskwy. Czegoż brakuje jeszcze w tym okropnym obrazie wojny domowej — chyba tylko ogniste kropki, którą położyły wioły najskrajniejsze, gdyż wszystko zdaje się zapowiadać ich ostateczne zwycięstwo.

Wogóle nietylko na polach walki nie wiedzie się wrogom mocarstw centralnych, lecz także we własnym domu nie umieją dawać sobie rady z trudnościami. Anglia znalazła się pod znakiem przesilenia, którego źródła należy szukać znowu w tem, że zdaniem opinii publicznej, nie prowadzi się wojny dość energicznie. Carson, jako minister marynarki pada ofiarą bezradności floty angielskiej wobec łodzi podwodnych. Czy lepsze wyniki będzie mógł osiągnąć jego następcę sir Eric Geddes? Ale Carson pozostaje przynajmniej nadal w gabinecie wojennym, acz bez teki. Gorzej sprawa stoi z dr. Addisonem następcą Lłoda George w ministerstwie amunicyjnym. Ten zupełnie znikną z powierzchni, aby miejsce zrobić zrehabilitowanemu w ten sposób Churchillowi. Czy owe zmiany nie są uderzające? Czy nie świadczą one o zdenerwowaniu, o gorączkowych pośpiechach za udużną marą naprawy stosunków, iżby one utworowały drogę zwycięstwu?

Również Francya coraz widoczniej traci zimną krew. Niepowodzenia mnożące się na polach bitew podsycają niezadowolone narodu i wnoszą ferment w łono gabinetu. Z rozlicznych aluzji prasy paryskiej przebija coraz wyraźniej, że pomiędzy ministrami, czy też niektórymi ministrami a prezydentem Poincaré panują stosunki mocno napięte. Poincaré wziął to sobie podobno tak do serca, że na posiedzenie Rady gabinetowej wcale nie przybył, jakkolwiek odbywała się w pałacu Elizejskim. Idzie o porachunki dawniejszej i świeższej daty. Poincaré miał się zwłaszcza uczuć obrażonym osobiście skutkiem postąpienia ministra wojny Painlevégo wobec generała Nivelle.

Wczorajszy dzień był dla aliantów szczególnie feralnym. Zdarzenia na froncie wschodnim znalazły uzupełnienie w sukcesach oręża niemieckiego na zachodzie, zarówno wobec Anglików jak i Francuzów. Brakowało tylko jeszcze Włochów, a była by wreszcie osiągnięta zapowiadana od tak dawna przez proroki czwórporozumienia jednolitość akcji. Tylko, że owi prorocy bajali o akcji zwycięskiej, a zrządzenie losu prze ku jednolitości w kłeskach.

Podane poniżej biuletyny uzupełniają obraz obecnej sytuacji:

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

(Podany już w wczorajszym numerze w części nakładu).

Wiedeń, 19 lipca. Urzędowo ogłaszają dnia 19 lipca:

(Ze wschodniego teatru wojny).

Na południe od Kałusza próbowali Ros-

syanie przy użyciu licznych sił odzyskać wydarcie im wzgórze. Usiłowania ich nie powiodły się a nieprzyjacieli poniosł przytem ciężkie straty. Na północ od Dniestru aż do okolicy Brodów skuteczne przedsięwzięcia podjazdów spowodowały bardziej ożywiony ogień działowy, który dziś rano zwłaszcza wzmógł się do znacznej gwałtowności.

Również na Wołyniu austro-węgierskie i niemieckie podjazdy rozpoczęły czynność z pomyslnym skutkiem.

(Z włoskiego i południowo-wschodniego teatru wojny).

Nie było ważniejszych wydarzeń.

Szef sztabu generalnego.

Kwaterna prasowa donosi: Rosyianie napróżno usiłowali kontratakami odzyskać wzgórze koło Nowicy, panujące nad przeprawą przez Łomnicę koło Kałusza.

Na północ od Dniestru aż do Brodów ogień działowy wzmógł się. Z naszej strony zwiększył się ogień na południe od Brzeżan chwilami dosięgając siły ognia niszczącego. Z rozstrzelanych rowów rossyjskich wojska austro-węgierskie i niemieckie zabrały jeńców i karabiny maszynowe.

W Rumunii nasze patrole rozwinęły znaczną czynność. Rosyianie kilkakrotnie ostrzeliwali nasze stanowiska po obu stronach przełęczy Jabłonicy.

W Albanii na południowo-wschód od Valony oddział włoski w sile 80 ludzi w nocy z wtorku na środę po przygotowaniu działem przeprowadził się przez Wojsę, ale ogniem zmuszono go do cofnięcia się.

Biuro Wolffa ogłasza: Na froncie wschodnim dnia 18 b. m. wieczorem odparto silne ataki nieprzyjaciela na wschód od Landestreu i koło Nowicy. Nad Łomnicą czynność bojowa była słaba. Nasze wojska atakujące zabrały wielu jeńców i karabiny maszynowe z rowami rossyjskich. W Karpatach miejscami ogień działowy. Ataki mniejszych oddziałów wywiadowczych nieprzyjaciela z łatwością odparto.

Na froncie rumuńskim w nocy na północ od Foksaui odżył ogień artylerii.

Niemiecki biuletyn wojenny.

Berlin, 19 lipca. Biuro Wolffa ogłasza: Wielka kwaterna główna dnia 19 lipca:

(Ze wschodniego teatru wojny).

Front ks. Leopolda Bawarskiego: Już od kilku dni trwa żywsza czynność ogniowa na południe od Dynaburga i Smorgoni.

Także wczoraj na północny zachód od Łucka i na froncie w Galicyi wschodniej wycieczki wojsk, wykonywujących natarcia przysporzyły nam wielu jeńców i wywołały spotkanie się ognia.

Na południe od Dniestru Rosyianie znacznymi siłami zaatakowali odzyskane przez

nas stanowiska na wzgórze ch na południe od Kałusza. Odparto ich wszędzie i przyprawiono ich o ciężkie straty. Między Karpatai lesistymi a morzem Czarnem nie było znaczącej akcji bojowej.

Front macedoński: Między jeziorami Ochrida a Prespa na Dohropolu i na lewym brzegu Wardaru bardziej ożywiona czynność ogniowa.

(Z zachodniego teatru wojny)

Grupa wojska ks. Ruprechta: We Flandryi walka działowa toczy się dalej. Mimo deszczu czynność bojowa nagromadzonych mas artylerii w dzień i w nocy była bardzo znaczna. Forsowne zwiady Anglików w odcinku nadbrzeżnym i na wschód od Ypern złamano przed naszymi liniami. Na froncie w Artezyi czynność ogniowa w wielu punktach była ożywiona, od kanału la Bassee do południowego brzegu Skarpy i na południowy zachód od St. Quentin. Wojska heskie po skutecznym ogniu zdobyły stanowiska francuskie na wzgórzach na froncie szerokości 1 klm. Nieprzyjacieli pozostawił w naszych rękach znacznie większą liczbę jeńców, oraz sporo karabinów maszynowych. Jego straty powiększyły się jeszcze wskutek kontrataków, które wieczór i rano złamano przed zdobytymi rowami.

Grupa wojska niemieckiego Następcy Tronu: Czynność bojowa przeważnie była utrzymywana w szczupłych granicach i tylko chwilami ożywała w niektórych odcinkach nad Aisną, w Szampanii i na lewym brzegu Mozy. Na Wysokiej Górze nasz ogień niszczący zmusił Francuzów po ustąpieniu z terenu, niedawno nam zdobytego. W lesie Avancourt atakiem odzyskaliśmy kilka części stanowisk, które utraciliśmy dnia poprzedniego.

Grupa ks. Albrechta: Nic nowego.

Pierwszy generalny kwaterymistrz: Ludendorff.

WOJNA.

Z frontów bojowych.

Kwaterna prasowa donosi 19 b. m. wieczorem: Odpowiadając na atak Rosyan dziś rano sprzymierzeńcy w Galicyi wschodniej przeszli do kontrofensywy i wyparli linie rossyjskie na wschód między Zborowem a górnym biegiem Seretu.

Biuro Wolffa donosi 19 b. m. wieczorem: We Flandryi trwa dalej walka działowa.

Wyzwani ofensywą, którą armia rossyjska na rozkaz swego rządu, mimo zapewnień pokojowych, przedsięwzięła na naszych frontach, przeszliśmy w Galicyi wschodniej do kontrataku. Korpusy niemieckie przełamały stanowiska ros-

10)

MAKSYM AUDOUIN.

ZAWIŁA SPRAWA.

III.

(Ciąg dalszy)

Pierwszeństwo w rozpoczęciu zabawy należało się z prawa temu, który wystąpił z propozycją.

Lopez, z galanterią, ustąpił miejsca don Ramonowi, który stanął w pozycji i zapowiedział, że sporządzi mi „kolezyk“. Wyznam, że była to dla mnie dość przykra chwila....

Patrzyłem jednakże śmiało w twarz zdraycy, którego fałszywe oczy połyskiwały jakimś złym blaskiem i zaledwie mrugnąłem powieką, gdy szerokie ostrze przeleciało jak błyskawica i ugrzęzło w korze, drgając tuż pod moim prawym uchem.

Brawa się rozległy. — Dla mnie teraz! — zapowiedział z kolei Lopez. — Senor Francese miał być żal do mnie, gdybym go wyprawił w wielką podróż bez pary!

Przeciagate „hurra“ powitało ten żart dowcipny.

Nowa błyskawica... nóż utkwiał symetrycznie po lewej stronie: „para“ dopełniona!

Tym razem szaleli z uciechy! I cóż? pomyślałem sobie, dotychczas nie źle idzie... Lecz baczność! Gra mogłaby się łatwo popsuć....

Rzeczywiście, czekała mnie teraz przeprawa z metysem, którego twarz ohydna nosiła na sobie ślady nałogowego pijaństwa. Otóż w tej samej chwili stało się coś niespodziewanego.

Jeden z murzynów przybiegł zdyszany, wołając:

— Panie! Panie! La Nina... nie ma jej!...

— Co? — krzyknął Lopez.

— La Nina uciekła... wzięła konia... zmyka... proszę... tam... panie... ot, tam!...

Murzyn pokazywał w dal, na ścieżkę, która po drugiej stronie plantacji wiodła w kierunku gór ku drodze prowadzącej do Kordoby i gdzie można było spostrzedz nieustraszoną amazonkę, umykającą galopem ku górze.

Lopez wydał ryk wściekłości. Obracając się ku mnie z rozognionym wzrokiem:

— Demonio! — zawył — jeżeli mi się nie uda jej dogonić, ty, przekłety Francese zapłacisz mi za nią! Przysięgam, że ciebie żywcem ze skóry obedrę! A teraz, baczność, wy tam wszyscy!.. na koni!

Gdy jego ludzie, do których przyłączył się natychmiast mój przewodnik, biegli, popychając się wzajemnie do stajen, Lopez przywołał znakiem ręki indyanina, który wodę rozosił.

— Diego, powierzam ci tego ladrona. Jeżeli choć głowę otworzy, rozbij mu głowę; twoja odpowiada za niego.

Bandyta wyrwał swój nóż z pnia drzewa, uczynił gest, jak gdyby chciał skończyć ze mną od razu, ale się powściągnął.

— Nic nie stracisz na czekaniu, senor Francese — sztychł ze złowrogim uśmiechem — po moim powrocie załatwimy nasze rachunki... — dodając procent należny za zwłokę!..

Sprawdził czy moje więzy dobrze trzymają i polecił połączyć się ze swoimi towarzyszami, bandytami. Wkrótce potem usłyszałem wściekły galop, który oddalał się szybko... a potem cisza nastąpiła.

Ach! dzielna Nina! najcenniejsze moje życzenia towarzyszyły jej w ucieczce. Jej zawzięcia, bez jej wiedzy, tę niespodziewaną nadzieję ratunku.

Nadzieja bardzo słaba! mój los zależał jedynie od mego dozorey!

Był to Indyanin „manso“ (poddany) z rasy najniższej, co można było poznać po dziwacznej fryzurze włosów uciętych krótko z przodu i z tyłu czaszki i opadających długimi i twardymi kosmykami na uszy. Jak wszyscy jego rodacy, miał czoło wklęsłe, kości policzkowe sterzące, oczy skośne, nos spłaszczony, brodę zanikłą i bez zarostu.

W jaki sposób trafić do tej pierwiastkowej inteligencji?

Spróbowałem jednakże na chybił trafił. Na pierwsze słowo z moich ust, Indyanin, podejmując olbrzymi kamień z ziemi, przystąpił do mnie groźnie, mówiąc:

— Cicho siedź, ty psie! „gachupino“.

Znałem tę nazwę pogardliwą, używaną wśród ludu na Hiszpanów, których nienawidzą.

— Nie jestem „gachupino“ — odrzekłem, stawiając wszystko na jedną kartę — jestem Francuzem, jak twój dawny pan.

Indyanin się zatrzymał z podniesionym kamieniem, a ja mówiłem dalej:

— Ja jestem przyjacielem Ninny.

Zwierzęce jego oblicze się rozjaśniło.

— To prawda?

— Na świętą dziewicę z Gwadelupy, przysięgam ci.

Kamień wypadł mu z ręki, mruknął po hiszpańsku złą wymową:

— Ta Nina dobrą była dla biednego Diego: nie uczynię ci nic złego.

— Ty wiesz, że gonią za nią te szatany; uwolń mnie, abym mógł połączyć się z nią i obronić.

— Nie, pan by mnie zabił.

— Zabiorę ciebie z sobą i dam ci sto pistrów.

— Nie, cicho bądź!

Chciałem nalegać; potrząsnął głową, wszedł do chaty i pomimo mego wołania, moich błagań i obietnic, nie wyszedł już ztamtąd.

Wypadało mi poddać się konieczności; nie mogłem się niczego spodziewać po tem zwierzęciu.

Co za zawód! Myśleć przez chwilę, że wybawienie tuż bliskie, a teraz czuć, że jestem stanowczo zgubiony, skazany bez miłosierdzia!

Świadomy mojej bezsilności, obezwładniony jak mumia w swoich opaskach, przeżyłem straszne chwile udęczenia.

Noc zapadła, lodowate zimno przenikało mnie aż do kości. Zaciśnięte tak silnie, że aż mnie ranily, więzy moje, zatrzymując obieg krwi w żyłach, sprawiały mi w całym ciele bolesne rwanie i niemiłe uczucie jakby mrówki po mnie kaziły....

A wśród huku i brzęczenia w mózgu rozgorączkowanym, wobec imponującej cizy wsi uspionej, wyobrażałem sobie co chwila, że słyszę w dali galop koni, który zwiastując powrót moich oprawców, brzmiał mi w uszach jak dzwony żałobne... na moją śmierć! — i jaką śmierć!

Jakim sposobem się stało, że nie oszalałem?

(Ciąg dalszy nastąpi).

syjskie na wschód od Złoczowa na szerokim froncie.

Komunikat turecki.

Główna kwatera turecka ogłasza dnia 18 b. m.: Front kaukaski: Batalion nieprzyjacielski, którego atak, jak wczoraj doniesiono, został odparty, cofnął się tak, że tureckie wojska mogły obsadzić kilka miejscowości, które dotychczas były w ręku nieprzyjaciela. Front synajski. Na całym froncie dość gwałtowny ogień działowy. Ataków nieprzyjacielskich nie było.

Echa walki morskiej u brzegów Holandji.

Holenderski departament marynarki ogłasza: Wczesnym rankiem d. 16 b. m. posterunki straży nadbrzeżnej zauważyły 7 okrętów towarowych nieznanego pochodzenia, płynących przez wody holenderskie w stronę na północ. O 6 m. 15 jeden ze strażników nadbrzeżnych zauważył około 20 angielskich okrętów wojennych, które były o 6 m. 50 na wysokości Petten i w obrębie wód holenderski zaczęły ostrzeliwać okręty handlowe. Cztery okręty towarowe, jakkolwiek płynęły w obrębie wód holenderskich, zostały zabrane przez okręty wojenne, dwa najechały wprost na brzeg. Gdy już utkwili nieruchome, jeszcze je ostrzeliwano. Kilka pocisków padło na ląd. Inny okręt handlowy stanął na kotwicy koło statku przeszkadzającego u wejścia do Schulp Gat. Gdy statek przeszkadzający ujrzał 18 angielskich ścigaczy torpedowców, podniósł kotwicę i stanął między okrętem handlowym a kontrtorpedowcami, poczem te ostatnie odpłynęły na południe. Gdy o 6 m. 52 nadeszła do den Helder wiadomość, że angielskie ścigacze torpedowców w obrębie wód terytorjalnych holenderskich urządzają pościg okrętów towarowych, wysłano okręt wojenny „Kortenser” i 4 torpedowce, które o 8 m. 25 przybyły na miejsce. Dwa inne torpedowce otrzymały rozkaz krążenia koło Texel przy Schulp Gat, dwa krążyły między Vieland a Tezel, a dwa obok okrętów, które utknęły na mieliźnie. Jest rzeczą pewną, że atak nastąpił w obrębie wód, podlegających prawu zwierzchnictwa Holandji.

Na morzu.

Urządzenie donoszą z Berlina: Jedna z naszych łodzi podwodnych zatopiła w Kanale angielskim świeżo trzy parowce i dwa żaglowce.

Dziennik *Allgemein Handelsblatt* dowiadyje się, że rząd angielski czyni ustępstwa, na podstawie których utrzymana zostaje wolna ścieżka dla okrętów przez morze Północne. Rokowania co do ostatecznego uregulowania sprawy są w toku.

Stan rzeczy w Portugalii.

Izba uchwaliła zawiesić na 30 dni rejony konstytucyjne.

Wpływ przewrotu niemieckiego we Francji.

Journal de Pople pisze, że zgromadzenie mniejszości francuskiego stronnictwa socjalistycznego nabrało przekonania, że nowy stan rzeczy wytworzony przez zajęcia w Niemczech, nakłada także na francuskie stronnictwo socjalistyczne obowiązek zmiany jego postawy. Zgromadzenie zażądało bezwzględnego zwołania narodowego kongresu francuskiego stronnictwa socjalistycznego.

Z walk napowietrznych.

Holenderskie *Biuro Korespondencyjne* dowiadyje się, że rząd angielski przyznał, że ponosi odpowiedzialność za rzucenie bomb na Zierikze w nocy na 30 kwietnia.

Nastroje angielskie.

Do *Allgemein Handelsblatt* donoszą z Londynu: Rząd na wczorajszym posiedzeniu Izby gmin oznajmił, że nie będzie kontynuował nominacji komisji do przeprowadzenia śledztwa w sprawie mezopotamskiej, oraz że lord Hardinge trzy razy prosił o dymisyję, ale rząd nie przychylił się do tej prośby. Po namiętej dyskusji, Balfour postawił kwestję zaufania, poczem Izba uchwaliła rządowi zaufanie 176 głosami przeciw 61. Usposobienie Izby nie było przychylnie dla rządu.

Z Sejmu Rzeszy.

Ogromne napięcie uwagi, z jakim koła polityczne i parlamentarne czekały na wczorajsze oświadczenie Kanclerza Michaelisa i na przebieg posiedzenia Sejmu Rzeszy, udzieliło się także szerokim warstwom ludności. Publiczność od rana gromadziła się przed gmachem Sejmu Rzeszy dopytując się o karty wstępu. Także w Sejmie Rzeszy już przed południem panował ruch ożywiony. Odbywały się posiedzenia frakcji, zwłaszcza budziło zainteresowanie posiedzenie narodowych liberałów, którzy podobno naradzali się nad odrębnym oświadczeniem o celach pokojowych.

Oświadczenie nowego Kanclerza.

Po otwarciu posiedzenia zabrał głos Kanclerz Michaelis. Na wstępie oświadczył, że Niemcy nie pragną wojny dla celów zaborczych. Dla tego ani jeden dzień dłużej nie będą prowadzili wojny, jeżeli zdołają uzyskać pokój honorowy. Pragniemy — mówił Kanclerz — przede wszystkim zawrzeć pokój jako tacy, którzy skutecznie się ostali (Die sich erfolgreich durchgesetzt haben). W tym duchu chcemy rozpocząć rokowania, gdy czas nadejdzie. Nie podobna, byśmy jeszcze raz ofiarowali pokój, skoro dłoń nasza wyciągnięta uczciwie i pokojowo, natrafiła na próżnię. Granice Rzeszy Niemieckiej muszą być po wsze czasy zabezpieczone. Musimy drogą porozumienia zapewnić żywość warunki Niemiec na lądzie i za morzem. Pokój musi stać się podstawą trwałego porozumienia narodów. Należy zapobiedz temu, aby sojusz ostry naszych nieprzyjaciół nie zamienił się w nieprzyjazny dla nas sojusz gospodarczy. Te cele dadzą się ująć w ramach rezolucji większości Sejmu Rzeszy, tak jak ją Kanclerz pojmuje. Jeżeli nieprzyjaciele chcą rozpocząć rokowania, to cały naród niemiecki, zarówno wojsko, jak i jego przywódcy, jeżeli zgadzają się z tem oświadczeniem, są tego zdania, że zapytujemy przeciwników, co oni nam mają do powiedzenia. Potem pragniemy uczciwie i pokojowo usposobieni wziąć udział w rokowaniach. Do tej pory wytrwamy spokojnie i cierpliwie.

Kanclerz mówił następnie o sprawach żywnościowych, a przechodząc do omówienia polityki wewnętrznej, rzekł między innymi: Po orędziu Cesarzkim z dnia 11 lipca oczywiście staję na stanowisku tego orędzia. Uważam za rzecz możliwą i potrzebną, aby między wielkimi stronnictwami a rządem doszło do skutku ściśle porozumienie i gotów jestem, o ile to jest możliwe bez ujmy dla charakteru państwa związkowego i zasad konstytucyjnej jego, uczynić wszystko, co może sprawić, aby współdziałanie było skuteczne i owocne. Uważam też za rzecz pożądaną, aby stosunki między parlamentem a rządem zacieśniały się przez powołanie na stanowiska kierujące ludźmi, którzy obok swych zajęć osobistych wnoszą także zupełne zaufanie wielkich stronnictw przedstawicielstwa ludowego, naturalnie pod tym warunkiem, że druga strona uzna, iż konstytucyjne prawo kierownictwa Rzeszy do prowadzenia polityki wewnętrznej nie powinno być uszczuplone (okłaski na prawicy). Nie jestem skłonny dać sobie odebrać z rąk kierownictwa.

Kanclerz zakończył słowami: To, czego pragniemy, to nowe wspaniałe Niemcy, nie takie, które chcą siłą zbrojną świat terroryzować, jak to utrzymują nasi nieprzyjaciele, lecz Niemcy moralnie udoskonalone, przejęte bojaźnią Bożą, wolne i potężne, które my wszyscy kochamy, a za które nasi bracia w polu krew przelewają i życie oddają. Takich Niemiec pragniemy na przekór wszystkim nieprzyjaciółom.

O ofenzywie rosyjskiej.

Omawiając sytuację wojskową, powiedział Kanclerz między innymi: Na wschodzie w skutek wadliwych wewnętrznych nie zdołano rozwinąć wojsk milionowych, nastąpił stosunkowo spokój, a dopiero, gdy podburzono żołnierzy rosyjskich fałszywymi wiadomościami i jatrzeniem, przyszła do skutku ofenzywa.

Celem jej był Lwów i kopalnie ropy w okolicy Drobobycza, ażeby zaszkodzić działalności naszych łodzi podwodnych. Brusilow swą bezwzględnością i niesłychanymi ofiarami osiągnął tylko nieznaczne korzyści. Półgodziny temu otrzymałem telegram od marszałka, tej treści:

„Do Kanclerza Sejmu Rzeszy. Na wyzwanie, jakim była ofenzywa rosyjska w Galicji, rozpoczął się tam silny atak pod osobistym kierownictwem marszałka polnego ks. Bawarskiego Leopolda. Niemcy wsparłe przez wojska austro-węgierskie, przełamały stanowiska rosyjskie pod Złoczowem.” (Huczne okłaski. Przerwywania na skrajnej lewicy i głosy: Robienie nastroju! Sprzeciwiania się, okrzyki „Pfui!”). Tak — mówił

Kanclerz — sukcesy Brusilowa znowu wyrównane.

Oświadczenia przedstawicieli stronnictw.

Po Kanclerzu p. Fehrenbach (centrum) przedłożył znaną rezolucję w imieniu centrum, soc. dem. i postępowego stronnictwa ludowego. Następnie w imieniu centrum-mowca oświadczył: U progu czwartego roku wojny Sejm Rzeszy zarzuca dotychczasową rezerwę i obwieszcza światu gotowość narodu niemieckiego do zawarcia pokoju honorowego dla wszystkich stron. Sejm Rzeszy nie czyni propozycji pokojowej, to jest rzeczą rządu. To, co Sejm Rzeszy dziś robi, jest tylko manifestacją pokojową. Zgodnie ze słowami Kanclerza jest zamiarem Sejmu Rzeszy pokój oparty na porozumieniu. Celem jego jest trwałe pojednanie narodów, nie zaś zabory i gwałty. Czy nasi przeciwnicy dadzą się przekonać o uczciwości naszej chęci pokoju, tego nie wiem, ale namiętność i nienawiść są złymi doradcami.

Jeżeli obecnie cały naród niemiecki imponującą większością w sposób niedwuznaczny objawia chęć do porozumienia i zręczenia się wszelkiej polityki zaborczej, to nie wolno wątpić w jego uczciwość. Bądź co bądź uczyniliśmy zadość powadze chwili. Ostrzegano przed taką manifestacją, którą nieprzyjaciele tłumaczyć będą jedynie jako objaw słabości. Nie wątpię, że w obozie nieprzyjaciół odezwą się takie głosy, ale my rzeczywiście dowiedzimy, że jesteśmy gotowi do wymierzenia ciosu i zdolni do zwyciężenia. Jeżeli odrzucona będzie ręka, wyciągnięta do zgody przez przedstawicielstwo narodu niemieckiego, to cały naród w słusznym gniewie spełni jeszcze większe bohaterstwo i pokaże światu, że jest niepokonany. Postanowienie monarsze na polu polityki wewnętrznej odpowiada życzeniu ludu.

P. Scheidemann (soc. dem.) omawiał zajęcia, które poprzedziły zmianę w stanowisku Kanclerza. Społeczni demokraci byli przeciwnikami politycznymi Kanclerza, ale przeciwieństwo ich było rzeczowe, różniło się od stanowiska innych przeciwników, którzy atakowali go osobiście i szkalowali. W tej walce w sposób haniebny oszkalowali Bothmanna ci, którzy czuli się zagrożonymi w swych interesach klasowych. Reakcyjna gospodarka przed wojną, którą spokojnie znoszono, była tragiczną winą Niemiec. Gdy otworzyły się oczy Bothmannowi, było już za późno. Wobec odmiennej informacji o zajęciach w komisji budżetowej, mowca stwierdza, że jedyną sensacją na pamiętnym posiedzeniu było to, że socjalni demokraci odrazu ze swem zapatrywaniem nie byli odosobnieni. To wywołało panikę, ale nie w Sejmie Rzeszy, lecz u tych, którzy widzieli, że przegrali sprawę. Zwalczamy — rzekł mowca — działalność łodzi podwodnych z różnych powodów. Nie chcieliśmy, aby pożar ogarnął także drugą półkulę, sądziliśmy, że szkoda, jaka wyniknie z tej działalności, będzie większa od korzyści, których może przysporzyć. Nie utrzymaliśmy się z tem zdaniem, rozgorzała bezwzględna demagogia i miała powodzenie. Główny udział w tem przypada dziennikowi *Deutsche Tageszeitung*. Rzadko kiedy dziennik jakiś tak bezczelnie oszukał swych czytelników jak to pismo. Główny jego współpracownik hr. Reventlow może szczycić się, że jest jednym z głównych inicjatorów wojny z Ameryką, a może nie tylko tej wojny. Niepodobna było przeciwdziałać temu szaleństwu w prasie, bo cenzura nie pozwalała. Uważano działalność łodzi podwodnych za środek zakończenia wojny jeszcze w tem lecie. Iluzya znikła, a oddano narodowi niemieckiemu niedźwiedzią przyszłość. Tylko prawda może pomóc nam w naszej sytuacji. Prawdą jest, że nie możemy wojny tej zakończyć środkami wojskowymi, jak nie mogą tego uczynić i nasi przeciwnicy. Tak jak my ich nie możemy pokonać w kilku miesiącach, tak i oni nas nie pokonają w kilku miesiącach. Niechaj obecnie wiedzą, że Sejm Rzeszy niemieckiej oświadcza, iż nie chcemy cudzego mienia. Jeżeli i oni pozostawią nam co nasze, to mordowanie może się zakończyć jutro. Jeżeli chcą nam zabrać to, co nasze, będziemy walczyć, a nie będziemy ponosili odpowiedzialności za to, jeżeli świat runie w płomieniach.

Zwracając się do Kanclerza, rzekł: Panie Kanclerzu, niech pan uwolni prasę od haniebnych więzów cenzury. Precz z przymusowym kłamstwem, precz z tem, co nazywamy obcym wyrazem „cenzura”. Tylko prawda dojdzie się do pokoju. Dalej mowca żądał od Kanclerza, by wypuszczone skazanych t. zw. zbrodniarzy politycznych. W Austrii i Rosyji już to uczyniono. W końcu oświadcza, że jest to objaw siły, iż Sejm Rzeszy z własnej inicjatywy wyznacza wytyczne polityki zagranicznej. Całemu światu trzeba woli i siły do pokoju.

P. Payer (post. stron. ludowe): Nowy Kanclerz podziela zdanie, że dla ogółu nie-

mieckiego bardziej cenny jest pokój na podstawie porozumienia, niż przedłużenie wojny za wszelką cenę. Już przyszłe tygodnie muszą okazać, jakie zarządzenia poczyni Kanclerz celem przeprowadzenia tego programu. Zdecyduje to o tem, czy Kanclerz w Sejmie Rzeszy będzie miał rolę przewodnią, czy też da sobą powodować. Wspólna rezolucya, wynikła z uczucia, że u schyłku 3 roku wojny nietylko Niemcy i ich sprzymierzeńcy, ale i cała ludzkość tęskni do pokoju. Mowca omawiał następnie sparlamentaryzowanie kierownictwa Rzeszy, które nastąpić musi. Wszelkie opóźnianie przeprowadzenia tego w praktyce jest szkodliwe. Nie bieda zmusza Sejm Rzeszy do oświadczenia tego, wojsko i marynarka trwają na posterunku, możemy wytrwać do ostatka. Z tego wyższego stanowiska spełniamy tą rezolucją nasz obowiązek, a odpowiedzialność za dalszą wojnę spada na nieprzyjaciół.

Prezydent odczytał następnie rezolucję niezawisłych socjalistów. Demaga się ona natychmiast rozpoczęcia rokowań, zawarcia pokoju na podstawie prawa narodów do stanowienia o sobie, dalej zadośćuczynienia za popełnione bezprawia i bezwzględne zniesienia stanu oblężenia, oraz utworzenia republiki socjalnej. (Wesołość na prawicy).

Hr. Westarp (konserw.): Nieprzyjaciele nie zarzucili jeszcze myśli zniszczenia Niemiec. Dotychczas wszelkie objawy gotowości do pokoju były tłumaczone przez nieprzyjaciół jako oznaki głębsi Niemiec. Opierając się na zdaniu naszych wodzów z niewzruszoną ufnością oczekujemy zwycięstwa naszego oręża, jemu tylko będziemy zawdzięczać pokój. Do tego czasu naród nasz musi, pragnie i może znieść wszelkie niedomagania i trudności. Do rokowań pokojowych Niemcy będą gotowe, gdy nieprzyjaciele wyrzekną się swych żądań. Decydujące dla ułożenia pokoju będzie wyłącznie położenie wojskowe, jakie będzie w chwili rokowań. Przedłożona rezolucja nie odpowiada zapatrywaniom stronnictwa mowcy, dlatego ono jednomyślnie ją odrzuca.

Ks. Schönauich-Carolath (narod. lib.) składa w imieniu swego stronnictwa następującą jednomyślnie uchwaloną deklarację: Jednomyślnie postanowiliśmy odrzucić zaproponowaną rezolucję. Nie uważamy by było właściwe spowodować w obecnej sytuacji jakąkolwiek formalną uchwałę Sejmu Rzeszy, bo nieprzyjaciele źle rozumieją i rozmyślnie wypaczają wszelką uchwałę, tak, jak to się stało z propozycją pokojową z 12 grudnia 1916.

Co się tyczy sprawy samej, oświadcza: Po trzech ciężkich latach wojny naród niemiecki i jego sprzymierzeńcy w pełni sił stoją naprzeciw światu całego nieprzyjaciół. Z otuchą spoglądamy w przyszłość, ale i dziś jeszcze przyznajemy się do zdania mowy tronowej z 4 sierpnia 1914, że nie chcemy zaborów nami powoduje. Zgadzamy się na to, że na tej podstawie należy prowadzić rokowania o pokój z nieprzyjaciółmi, skoro okażą gotowość do tego, o pokój, który narodowi niemieckiemu i jego sprzymierzeńcom zapewni byt i swobodę rozwoju, oraz umożliwi trwałe pojednanie narodów. Jeżeli nieprzyjaciele pod wpływem chęci zaborów prowadzić będą dalej wojnę, to odpowiedzialność za to spada na nich.

P. Warguth (frakcja niemiecka): Większość jego stronnictwa odrzuca rezolucję, bo nie uważa jej za pożyteczną, lecz za wysoce szkodliwą i wprowadzającą w błąd.

P. Haase (niezaw. soc.): Mowa nowego Kanclerza nie dała wyjaśnienia. Jest to publiczny pokłon przed rezolucją, ale nie bez zastrzeżeń. Nominacja nowego Kanclerza była czynem obcesowym wobec Sejmu Rzeszy. Demokratyzację Prus i Rzeszy uzyskać można tylko drogą walki. Mowca szczegółowo omawiał zajęcia w łonie rosyjskiej Rady robotniczo-żołnierskiej i stwierdza, że pragnie ona tylko pokoju powszechnego, a nie odrębnego. Stronnictwo mowcy nie ma zaufania do Rządu, dlatego odrzuca kredyty.

P. Seyda: Już dnia 1 marca Polacy zajęli stanowisko w sprawie wojny i pokoju i wówczas założyli protest przeciw temu, by przy zawieraniu pokoju całe narody wbrew ich woli drogą aneksji przyłączano do innych państw. I dziś trwamy przy tem oświadczeniu. Obecny ruch w Sejmie Rzeszy tak silnie ujawniający się za pokojem i swobodą na wewnątrz, witamy z radością. Proponowana rezolucja w tendencji swej jest dla nas nawskroś sympatyczna, ale nie czyni zadość zasadom, zawartym w naszej deklaracji. Dlatego nie możemy głosować za nią i wstrzymamy się od głosowania.

P. Hanssen (Duńczyk) będzie głosował za rezolucją w nadziei, że wnet po zawarciu pokoju życzenia Duńczyków w Szlezewiku w całości będą spełnione.

Na tem zakończyło się I. czytanie. W drugim czytaniu przyjęto kredyty wojenne przeciw głosom niezawisłych socjalistów. Rezolucję niezawisłych socjalistów odrzucono przeciw głosom wnioskodawców. Nastąpiło imienne głosowanie nad rezolucją centrum, soc. dem. i post. stron. lud. Znaną wspólną

rezolucję przyjęto 214 głosami przeciwko 116, siedemnastu posłów nie głosowało.

Na tem posiedzenie zamknięto. Następną dzisiaj. Na porządku dziennym między innymi III. czytanie kredytów wojennych.

Rossyjska anarchia.

Towarzystwo telegraficzno-giellowe w Londynie dowiaduje się z Petersburga, że minister kolei Niekrasow wystąpił ze stronnictwa kadetów, ponieważ stronnictwo to zerwało z rządem. Uważają za prawdopodobne stworzenie gabinetu socjalistycznego pod przewodnictwem Ceretiego, chociaż możliwy jest także rząd utworzony z socjalistów i liberałów pod przewodnictwem ks. Lwowa. Proletariat petersburski jest nieprzyjaźnie usposobiony dla rządu koalicyjnego. Liczą się z możliwością licznych strajków.

W telegramie okólnym do wszystkich komisarzy rządowych prezydent ministrów ks. Lwow powiada, że pogłoski o uwieszeniu członków rządu tymczasowego są nieprawdziwe. Odezwy nawołujące do obalenia rządu z bronią w ręku i do przeniesienia władzy na Rady robotniczo-żołnierskie, mają cechy przedsięwzięcia nieodpowiedzialnego żywiołów drobnej mniejszości, a ludność przyjęła je nieprzyjaźnie. Wydarzenia wczorajsze i dzisiejsze na razie przerwały układy w sprawie utworzenia rządu w całości, ale natomiast po zakończeniu zaburzeń układy te będą znówione, celem utworzenia gabinetu, który tak, jak poprzedni, ma składać się z przedstawicieli różnych prądów politycznych.

Do *Daily Chronicle* donoszą z Petersburga: Ks. Lwow stawia warunki w sprawie swego pozostania na stanowisku. Mnożą się trudności wyżywienia ludności.

Podług informacji *Biura Reutersa*, dnia 17 wieczorem parowiec „Kotlin” i flotyła łodzi przywiozła wiele tysięcy marynarzy, żołnierzy, robotników i robotnic z Kronsztadu do Petersburga. Marynarze niesli przez miasto chorągiew z napisem „Przeciw rządowi”. W pochodzie widziano też chorągiew kronsztadzkiego klubu anarchistów z napisem „Przec z rządem! Niech żyje komuna!” U wylotu Newskiego Prospektu padł strzał. Zaraz potem strzelano z karabinów maszynowych na chybił trafił. Powstała powszechna panika. Liczba rannych nie jest jeszcze znana. Także na Prospeście Litiejnym strzelano.

Według późniejszej depechy, w biurach sztabu generalnego i na placu przed Pałacem Zimowym obozuje wojsko rządowe. Ustawiono armaty. Generał Połotiew pozostaje w ścisłej styczności ze swymi żołnierzami.

Do głównego biura komitetu okręgu Litiejnego przywieziono 19 b. m. przeszło 100 rannych. Wieczorem buntownicy i czerwona gwardya ostrzeliwali grupę nieuzbrojonych kozaków. Kilka osób zabito lub rannych. Na Newskim Prospeście pewien pułk, przeciągający w pełnym uzbrojeniu z muzyką i czerwonym sztandarem, ostrzeliwał kozaków. Pięć osób zabito, a 25 rannych. Sądzą, że rozstrzygnięcie między wrogimi stronnictwami lada chwila nastąpi. Na prośbę Rady ministerjalnej Skobelew wrócił z frontu, aby użyć swego wpływu na robotników.

Według innego doniesienia *Biura Reutersa* dnia 10 b. m. o godzinie 1 nad ranem oddziały pułków gwardyi Izmailowskiego i Siemionowskiego z oficerami wtargnęły do pałacu Taurydzkiego, siedziby władz centralnych rewolucyjnej Rosji. Oczelidze i Skobelew wygłosili mowy do żołnierzy, przy czym Skobelew wskazywał na różnicę między demokracją a anarchią.

Rada robotniczo-żołnierska omawiała wydarzenia petersburskie i uchwaliła 442 głosami przeciw 242 zabronić w Moskwie wszelkich manifestacji ulicznych. Bolszewicy, którzy pragnęli zbrojnej demonstracji, zaprotestowali przeciw temu, by zakazywano udziału w życiu publicznym i wyszli z sali obrad.

Petersb. Agencja telegr. donosi: Rady wysłanników robotników, żołnierzy i chłopów odbyły posiedzenie, na którym wszystkimi głosami przeciw 10, przy czym bolszewicy nie głosowali, przyjęły rezolucję, jako uzupełnienie odezwy, ogłoszonej już plakatami. W rezolucji stanowczo oświadczono się przeciw wszelkim usiłowaniom wpływu przez żywioły wojskowe na wolę Rad delegatów robotników, żołnierzy i chłopów, oraz zażądano położenia kresu wszelkim takim czynom.

Nadzwyczajna Rada gabinetowa zajmowała się wnioskiem przeniesienia siedziby rządu tymczasowego do Moskwy.

KRONIKA.

Lwów, 20 lipca 1917.

— W gmachu Izby handl. Ul. Akademicka 17. Wystawa Dzieł Sztuki. Wystawa otwarta od godziny 11-tej przed południem do 7-mej wieczorem przy oświetleniu. Wstęp 50 hal. Dochód przeznaczony na fundusz warstwą i narzędzi rękodzielniczych dla ociemniałych żołnierzy.

Kalendarz.
Sobota (21 lipca):
Praksedy, p. — Prokopija m. — Bolesława.

Wschód słońca o godzinie 3:41 rano, zachód słońca o godzinie 7:20 po południu.
Temperatura o godzinie 13 w południu + 22 Cel

— Z Uniwersytetu. P. Stanisław Klusek, rodem z Dzwonowej w Galicji, obecnie porucznik artylerji, utrzymał na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

Józef Patkowski, rodem z Warszawy otrzymał stopień doktora filozofji.

— Kierownictwo filii IV gimnazjum przystępując do wydania sprawozdania szkolnego za lata 1914 do 1917 zwraca się z wezwaniem do młodzieży tegoż zakładu, pozostającej w szeregach wojskowych, by nadesłała kierownictwu bliższe szczegóły swej służby wojskowej, jak niemniej uprasza uprzejmie sfery rodzicielskie, by w tej mierze, gdy powyższe wezwanie nie dotrze w wielu wypadkach pod właściwym adresem, poinformowały albo ustnie (ul. Chocimska, l. 6) albo pisemnie o służbie swych synów w szeregach armji.

— Pobór cukru. Zarząd miasta zważywszy wszystkich uprawnionych do poboru cukru na miesiąc sierpień, by zgłosili się w celu podjęcia kart poboru w Biurze rozdawnictwa kart spożycia przy ul. Piekarskiej l. 11, I. p. z nowymi legitymacjami w następującym porządku: Właściciele sklepów sprzedaży detalicznej cukru dnia 23 i 24 b. m., właściciele restauracji, mleczarni, kawiarni dnia 25 b. m., zarządcy zakładów, konsumów, aptek dn. 26 b. m., zastępcy gmin dnia 27 b. m. — Zgłaszającym się bez legitymacji cukier nie będzie wydany.

— Krajowa Rada gospodarcza. Posiedzenie krajowej Rady gospodarczej odbędzie się w Krakowie w poniedziałek 23 b. m. Inicjatywę zarządu gminy m. Lwowa weźmie udział w posiedzeniu zastępca komisara rządowego dr. Schleicher.

— Chleb. Od najbliższego poniedziałku cena bochenka chleba wynosić będzie 56 zamiast 50 halerzy.

— Biała mąka kuchenna. Zarząd miasta polecił zakładowi aprowizacyjnemu, aby w najbliższym tygodniu rozdzielił sklepom miejskim, rejonowym i konsumom białą mąkę kuchenną.

— W sprawie węgla dla m. Lwowa. Zarząd miasta wystosował obszerny memoriał do władz państwowych przedstawiając skutki, jakie pociąga za sobą brak materiałów opałow, a zwłaszcza węgla. Równocześnie zarząd miasta zwrócił się do posłów parlamentarnych z prośbą o poparcie przedstawionych w memoriale kwestji opałow.

— Z poczty polowej. Z dniem dzisiejszym dopuszczony został pod ustanowionymi warunkami ruch prywatnych pakietów do poczty polowych nr. 252, 384, 456, 457, 458, 459, 640, natomiast wstrzymany został taki ruch do poczty polowych nr. 49, 120, 144, 153, 229, 260, 286, 298, 318, 365, 379, 402, 453, 509, 618 i 634.

— Druga kolonia wakacyjna T. N. S. W. powstała w czwartek w Dublinach dzięki ofiarności tamtejszego grona profesorów i przy poparciu Delegacji K. B. K. W niedzielę bawił w Dublinach delegat Komitetu „Dzieci na wieś” dr. Bykowski, wiceprezes T. N. S. W. w celu omówienia ostatecznych szczegółów. Kolonia przeznaczona dla najmłodszych obejmie 11 uczniów szkół ludowych i klasy pierwszoklaszkiś średnich, kierownictwo obejmie p. Złotowska.

— Budujący przykład. Z okazji pobytu delegata Komitetu „Dzieci na wieś” złożyła polska ludność Dublin po kazaniu ks. kan. J. Dzieńdzielewicz 231 kor. 23 hal. na kolonię wakacyjną dla dzieci lwowskich. Za tę obywatelską ofiarę, za zrozumienie potrzeb miasta należy się dublańskiej ludności prawdziwe uznanie i podziękowanie. Oby przykład ten znalazł jak najliczniejszych naśladowców, a nie jednego dziecka polskiego zdrowie możnaby wzmożnić, nie jedząc życie nawet uratować. Zebrań kwotę przeznaczono na istniejącą już kolonię w Brzechowicach.

— Ruch towarowy do Królestwa Polskiego. Z dniem 20 stycznia 1917 przeniesiono służbę cłową ze Szczakowej do Granicy oraz urządzone w Granicy urząd cłowy. W Granicy ma kolej północna połączenie z c. i k. wojskową koleją północną. Od chwili urzędze-

nia tego urzędu cłowego organa fachowe wojskowej kolei północnej załatwiała za małą opłatą całą manipulację celenia, a więc zarówno celenia w kierunku z Austrii do Królestwa Polskiego jak i w kierunku odwrotnym. Skutkiem tego zbyteczne jest wszelkie pośrednictwo spedytatorów przy manipulacji celenia. Wyjaśnienie udziela komenda c. i k. kolej wojskowej Oddział IV w Rademiu i stacya kolei wojskowej północnej w Granicy.

— Ruch pocztowy do krajów okupowanych w Rumunii jest dopuszczony, jednakowoż tylko dla listów i kart korespondencyjnych pisanych w języku niemieckim, węgierskim, bułgarskim lub tureckim. Na adresie należy umieścić depisek: „Über Postüberwachungsstelle nr. 24”.

— Podróż do Rumunii. Ministerstwo wojny wydało nowe przepisy dla podróży do Rumunii. Bliższych informacji udziela interesantom Iza handlowa i przemysłowa w godzinach urzędowych.

— Poradnia dla piersiowo chorych i wystawa przeciwgruźlicza w Łańcucie. Donoszą nam: Dnia 15 b. m. odbyło się w Łańcucie, siedzibie wiceprezidentki Kraj. Stow. „Czerwonego Krzyża” Romaaowej hr. Potockiej uroczyste otwarcie poradni dla piersiowo chorych, oraz wystawy przeciwgruźliczej połączonej z wystawą rękodzieł inwalidów wojennych. Otwarcia dokonał JE. Paweł książę Sapieha prezydent Stowarzyszenia w obecności przedstawicieli władz, przybyłych członków Zarządu Stowarzyszenia, miejscowego Komitetu „Czerw. Krzyża” oraz licznie zgromadzonej publiczności.

— Otwarcie nowej rakarni. Dzisiaj przed południem nastąpiło komisyjne odebranie od przedsiębiorcy budowy nowych budynków rakarni miejskiej, postawionej na gruntach obok reżni miejskiej. Nowa rakarnia składa się z budynku mieszkalnego przedsiębiorcy rakarskiego, stajni izolacyjnej dla chorych koni, prosekterjum i t. d. Nową rakarnię zaopatrzoneo w urządzenia, które są wynikiem długoletnich badań i studyów na polu spalania ciała zwierzęcych i przeróbki kości.

Komisyjne odebranie budynków rakarni w posiadanie miasta odbyło się w obecności dyrektora magistratu p. Bolesława Ostrowskiego i dyrektora departamentu technicznego magistratu p. Łużckiego.

— Handel kontrolnemi kartami spożywczeimi. Jak już donosiliśmy, policja od dłuższego czasu prowadziła śledztwo celem wykrycia handlu kontrolnemi kartami spożywczeimi. Wczoraj dzięki przypadkowi wykryto handel kartami o bardzo szerokim zakroju, jak to zaraz na początku śledztwa stwierdzono. Wykrycie malwersacji nastąpiło w następujących okolicznościach:

Zatrudniona w biurze kart chlebowych 24-letnia Róża Aptowitzerówna, wyzyskawszy zaufanie i nadarzające się okoliczności zabierała z biura paczki kart kontrolnych, aby je potem sprzedawać po wysokich cenach. Aptowitzerówna mieszkała w domu rodziców przy ul. Pańskiej l. 12 i tu była „centrala” sprzedaży kart. Wczoraj po południu do mieszkania Aptowitzerówny, zgłosiła się żona urzędnika prywatnego Marya Neschowa i chciała kupić kilka kart kontrolnych na pobór mąki i chleba. Aptowitzerówna bez podania powodu odmówiła jednak sprzedaży i to zadeceydowało o wykryciu malwersacji. Neschowa poirytowana odmową, ukryła się opodal realności, w której Aptowitzerowie mieszkają, ponieważ przypuszczała, że A. bojąc się interwencji policji, zechce ukryć cały zapas kart. Tak się w rzeczywistości stało; w kilkanaście minut po wyjściu Neschowej z ich mieszkania, Aptowitzerowie spakowali karty do torby skóranej i wyszli z domu. Na to czekała tylko Neschowa, która wezwała policyjanta i poleciła mu ich przyaresztować. Ojciec, matka i córka rozpoczęli targ z żołnierzem policyjnym i ofiarowali mu nawet kwotę 270 koron za uwolnienie.

Żołnierz policyjny sprowadził jednak całą rodzinę na policyję i tu rozpoczęło się śledztwo. W torbie znaleziono w gotówce 63.170 koron, 930 kart chlebowych i 400 mącznych; oprócz tego portfel Aptowitzerówny zawierał 438 kor., które również zakwestyonowano.

Policja prowadzi w tej sprawie drobiazgowo śledztwo. Stwierdzono, że Róża Aptowitzerówna kilka miesięcy uprawiała handel kartami kontrolnemi, które w ceratowej torbie niemal codziennie przynosiła do domu. Aptowitzerowie żyli bardzo dostatnio, a fakt ten zwracał uwagę sąsiadów. Rodzina Aptowitzerów, przesłuchiwana dzisiaj przed południem, nie chce udzielić żadnych bliższych wyjaśnień co do pochodzenia tak wysokiej zakwestyonowanej kwoty pieniężnej. Dalsze śledztwo w toku.

— Z prasy. W Wiadomości c. k. *Centralnej Komisji, badania cen*. Pierwszy zeszyt tego wydawnictwa obejmuje 12 stron.

— Brak węgla w Warszawie grozi wprost katastrofą. Elektrownia posiada węgla zaledwie na kilka dni. Ruch tramwayowy w Warszawie ograniczono do połowy.

— Kino Czerwonego Krzyża we Lwowie przy ul. Akademickiej l. 8, wyświetla od piątku, dnia 20, do poniedziałku, dnia 23 lipca b. r. niezwykle dramat w 3 aktach

pod tyt. „Ucieczka przez chmury”. Afisz kinoteatralny ogłasza pozatem udatną komedję „Scena konkurencyi”, areykomiczny film „Apetyt i miłość”, oraz „Szczęście w nieszczęściu”, komiczne. Tygodnik wojenny, aktualne zdjęcia z terenu wojennego, uzupełni program.

— „Biała dama”, wesoła komedya w 3 aktach wyświetla Kino ludowe „Czerwonego Krzyża” we Lwowie przy ul. Grodeckiej l. 2 b. od piątku, dnia 20, do poniedziałku, dnia 23 lipca b. r. Pozatem znajdujemy w programie przepiękny dramat w 3 aktach, pod tyt. „Katastrofa w latarni morskiej”, oraz doborowe uzupełnienie.

— Kino Czerwonego Krzyża we Lwowie przy ul. Leona Sapiehy l. 34, (gmach Państwa Skole), wyświetla od piątku dnia 20, do poniedziałku, dnia 23 lipca b. r. wstrząsający dramat kryminalny w 5 aktach pod tyt. „Szara droga”. Tygodnik wojenny, aktualne zdjęcia z terenu wojennego, oraz świetna komedya, uzupełnią całość programu.

Kronika prowincjonalna.

§ W gimnazjum w Gródku Jagiellońskim odbył się dnia 15 czerwca b. r. pierwszy egzamin dojrzałości pod przewodnictwem krajowego inspektora szkół, dr. Jana Kopacza. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Czerniecki Karol (z odznaczeń), Kwiatkowski Kazimierz (z odznaczeń), Mazur Jan, Ponurkiewicz Karol, Schlager Benjamin, Lachówna Izabella (eksternistka).

Poprzednio w ciągu roku szk. 1916/17 uznano za dojrzałych: Łopuszańskiego Włodzimierza, Hermana Chaskla (z odznaczeń), Czechowicza Kazimierza.

Notatki literacko-artystyczne.

Ks. Józef Teodorowicz: „Wobec ideałów Sienkiewicza”. Mowa wypowiedziana na nabożeństwie żałobnym za duszę ś. p. Sienkiewicza w kościele Maryackim w Krakowie. Kraków 1917.

(as.) Jest to nie zwykła przemowa żałobna, lecz w drobnych rozmiarach studyum całej twórczości genialnego pisarza, ujęte w formę żałobnego kazania, a odznaczające się głębią myśli i bardzo piękną stylizacją. JE. ks. Arcybiskup Teodorowicz rozpatruje ważniejsze typy powieści Sienkiewicza, dłużej zatrzymuje się przy problemie miłości a obowiązku wedle zasady chrześcijańskiej, problemie miłości Ojczyzny, który jest głównym ideałem powieści twórcy „Trylogii”, duchem dzieł ówczesnych, przechodzi następnie do powieści współczesnej, podkreślając, że i o czasach dzisiejszych o jego duchowych i religijnych potrzebach pomyślał pisarz; on doskonale rozumiał czego potrzeba dzisiejszej epoce: „Dziś zaccadzonym trzeba świętego powietrza, wątpliwym nadziei, targanym niepokojem trochę spokoju, przeto słusznie zwracają się tam, zład „nadzieją i spokój płynie, tam gdzie ich błogosławił krzyżem”.

Świetne uwagi znajdujemy w dziełku ks. Teodorowicza o problemach religijnych w „Bez dogmatu” i „Quo vadis”. Wkońcu zaznacza czeigodny autor jaką była działalność obywatelska Sienkiewicza.

„Rozpoczynając nową erę narodowego życia — pisze ks. Teodorowicz — my się za wskazaniem serc naszych i wskazaniem Sienkiewicza ku Niemu (Chrystusowi) obrócimy w naszych wszystkich niepewnościach, zwątpieniach i ciemnościach, my Chrystusa idącego przez dzieje Polski będziemy pytać: Quo vadis Domine?”

Książeczkę ks. Teodorowicza, napisaną bardzo piękną polszczyzną, polecić dziś zwłaszcza należy gorąco szerokim warstwom czytelników, przedewszystkiem zaś młodzieży.

Maurycy Mycielski: „Irena”. Powieść na tle wypadków roku 1914. Lwów—Kraków. Gebethner i Sp. 1917.

(as.) Powieść taka obecnie może liczyć na duży powodzenie. Takim też powodzeniem w ruchu księgarskim cieszy się to opowiadanie M. hr. Mycielskiego, ponieważ jest nowicjuszem na polu powieściopisarstwa. Z tego względu musi się przynajmniej o pewne nierówności artystyczne, tak w kompozycji, jak i w obrobieniu poszczególnych epizodów. Mimo to wszystko jednak to powieść jest zajmująca, autor ma niezaprzeszczony dar opowiadania, umie zająć czytelnika, podaje fakty, na które patrzyliśmy własnymi oczyma, a to wszystko sprawia, że „Irena” czyta się z zajęciem, tembardziej, że hr. Mycielski ma zdaje się wrodzony humor, którym okrasza najsmutniejsze sytuacje. Niema zresztą w „Irenie” grozy huraganu wojennego, są tylko jego słabe odbłaski, ale podane w sposób weale plastyczny i ładny.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W sobotę o godz. 7:30 wiecz. „Ptasznik z Tyrolu”, operetka w 3 aktach Leona Falla. —

W niedzielę o godzinie 3 po południu „Synek admirała“, komedia w 3 aktach A. Marsa i H. Lyon. Występ Ireny Solskiej. — W niedzielę o godzinie 7:30 wieczorem „Carmen“, opera w 4 aktach Bizeta. Występ Tadeusza Łowczyńskiego. Partję tytułową śpiewa Jadwiga Hadakowska. — W poniedziałek o godzinie 7:30 wieczorem po raz 3-ci „Dyablica“, sztuka w 5 aktach Karola Schönherrera. Występ Ireny Solskiej. — We wtorek o godzinie 7:30 wieczorem „Gejsza“, operetka w 3 aktach Sidney Jonosa. — We środę o godzinie 7:30 wieczorem „Aida“, opera w 5 aktach Verdiego, z Józefą Zacharską i Ignacym Mannem w głównych partjach. — We czwartek o godz. 7:30 wieczorem „Ptasznik z Tyru“, operetka w 3 aktach Zellerera. — W piątek o godzinie 7:30 wieczorem (wznowienie) „Odrodzenie“, komedia w 3 aktach Schönherrera. Występ Ireny Solskiej.

Wystawa „Odbudowa Kraju“.

Jak pokrótce już donieśliśmy, odbyło się niedawno w Krakowie otwarcie wystawy „Odbudowa Kraju“. O wystawie tej pisze miesięcznik *Odbudowa Kraju* co następuje:

Już przy pobieżnym obejrzeniu wystawy widać, iż cel-m jej jest przedewszystkiem troska o odbudowę tych warstw społeczeństwa naszego, które rzadko kiedy zwracają się po projekty budynków do architektury lub budowniczego o wyższym wykształceniu. Są to sfery włościańskie, małomieszczańskie i rzemieślnicze, w dzisiejszej chwili najbardziej zaangażowane w tworzeniu nowej Polski, która na gruzach wojną zniszczonych wsi i miasteczek ma powstać w zmienionej nowej szacie, przy zachowaniu jednakże wszystkich dawnych, swojskich cech charakteru budownictwa polskiego. Wystawa obejmuje zatem w głównej części projekty zagrod i chat włościańskich, opracowane według szkiców grona architektów polskich, przez biuro techniczne Komitetu Obywatelskiego pod kierownictwem prof. W. Ekielskiego. W tej części widzimy indywidualnie pomyslane typy budowli wiejskich, z wielkim pietyzmem dla zachowania swojskiego obrazu naszych wiosek.

Tak mały, jedno lub dwumorgowy chłop, jak też wielki kmięć znajduje tu stosowny projekt dla siebie. W projektach uwzględnione są dzisiejsze warunki budownictwa i materiałów stojących do dyspozycji.

Druga część obejmuje projekty domów małomiasteczkowych, opracowane według szkiców grona architektów polskich przez Biuro techniczne Ohyw. Komitetu odbudowy wsi i miast w Krakowie pod kierownictwem prof. J. Gałęzowskiego. W tej części starano się rozwiązać problemy związane z odbudową tych miasteczek, uwzględniając tak stan majątkowy, jak i stronę zawodową ich mieszkańców. Kowal, stolarz, mniejszy i większy kupiec, a wreszcie urzędnik może ujrzeć jak powinien przedstawiać się jego dom, kamieniczka lub willa. W projekcie ogólnego obrazu miasteczka (rynek), ud-rza wielkie bogactwo pomysłów, odnoszących się do opracowania szczegółów tak poszczególne budynków, jak też grup i ich planowego rozmieszczenia.

Zasługują na podniesienie bardzo piękne arkady w starym rynku, przypominające tak charakterystyczne podcienia dawnych ulic małych miasteczek, różnego rodzaju kształty dachów, wspólne ogródki należące do kilku właścicieli zabudowań i t. d. Wszystkie projekty charakteryzuje względ na harmonię, jaka powinna panować między zabudowaniami i ich otoczeniem. Wiele zdjęć fotograficznych ilustruje motywy, stanowiące podstawę dla rozwoju projektów.

Oprócz projektów prywatnych budynków, wystawa urządzona przez zarząd miasta Krakowa, obejmuje szereg działów z inżynierii miejskiej i budownictwa lądowego. I tak w dalszych salach Tow. Sztuki Pięknych znajdują się zdjęcia i plany miasta Krakowa z różnych lat. W środku nich bardzo interesująca odbitka Kollatajowskiego planu miasta z r. 1785, której oryginał posiada archiwum pruskiego sztabu generalnego w Berlinie. Plan ten odnalazł w swoim czasie dr. Tomkiewicz i dzięki jego staraniom, Archiwum miasta Krakowa jest dziś w posiadaniu fotografii. Obok tego planu Kollatajowskiego znajdujemy także plan miasta Krakowa z roku 1848 w skali 1:2880 i najnowszy plan Wielkiego Krakowa z roku 1916 w skali 1:1000. Te trzy plany dają dobry pogląd na przeszło stuletnią epokę życia miasta Krakowa. W dziale planów miasta widzimy dalej sekye zdjęć zarzuconego katastru w skali 1:2880 i 1440 i sekye najświeższego zdjęcia katastralnego, uskutecznionego między 1900—1910 r. w nowej skali 1:1000 przez biuro triangulacyjne gener. Dyrekcji podatków gruntowych przy Ministerstwie skarbu w Wiedniu kosztem wspólnym Rządu i gminy miasta Krakowa. Dział regulacji miasta przedstawia prace konkursowe na rozszerzenie miasta Krakowa i na ukształtowanie wylotu ulicy Wolskiej, jakoteż najrozmaitsze studia i projekty biura

regulacyjnego na ukształtowanie najbliższych nowych dzielnic Krakowa. Biuro drogowe i biuro kanalizacji miasta przedstawiło szereg najnowszych dokonanych przez Radę miasta prac w dziedzinie ukształtowania nawierzchni ulic i chodników i odwodnienia miasta. Budownictwo lądowe zaprezentowało szereg wykonanych przez Radę miasta szkół w dzielnicach przyłączonych i w starym mieście — jakoteż zakładów sanitarnych. Wszystkie te działy mają związek ściśły z mającą nastąpić odbudowa kraju, która z konieczności musi poruszyć sprawę asanacji naszych wsi, miasteczek i miast, inaczej bowiem wrócimy do fatalnego pod tym względem stanu przedwojennego.

Wystawa okrężna ze względu na ten ważny cel, zasługuje na jak największe zainteresowanie społeczeństwa naszego, a komitet obywatelski zarządzający ją, spodziewa się, że ta wystawa, chociaż może uboga i skromna, nie przejdzie bez echa u miarodajnych sfer, zwłaszcza w decydującej sprawie definitywnej odbudowy kraju.

Kresowi malarze.

III.

Pisząc o malarzach wołyńskich, nie można pominąć nazwiska Antoniego Andrzejewskiego, w którego „Ramatach Starego Detiuka o Wołyniu“ (Wilno 1861. Tomów cztery) znajdujemy tyle ciekawych szczegółów o polskich malarzach. Zasłynął on jako znakomity botanik polski i jako taki przeszedł do literatury naukowej. Zanim jednak poświęcił się studiom przyrodniczym, uczył się malarstwa w Wilnie u Oleszkiewicza, dzięki czemu uzyskaliśmy garść bardzo ciekawych informacji o tym wybitnym artyście. Zapomniany on w dziejach sztuki polskiej nie jest, każdy inteligentniejszy Polak zna go bodaj z nazwiska, mimo to — a może właśnie tem więcej — szczegóły z prywatnego życia Oleszkiewicza budzą niezaprzeczonego interes, wciągamy więc je do naszej opowieści.

Młodzieńkiem Antonim Andrzejewskim zajął się szczerze, po zgonie jego zanego ojca, Aleksander hr. Chodkiewicz, wysoko w swoim czasie ceniony uczonej polski, który pełną garścią sypał na polską naukę i sztukę. Z Chodkiewiczami też wyruszył przyszły botanik polski do Wilna, gdzie miał kształcić się dalej. Na studia jego zapatrywali się oboje małżonkowie w odmienny sposób: hr. Chodkiewiczowa, Walewska z domu, o której rodzinnym Tyczynie wypadnie nam wspomnieć jeszcze niejednokrotnie, wysmiewała upragnioną przez małżonka dla jego pupila „naukowość“ i żądała, by siostrzeniec i uczeń Sobieńskiego (wzmiankujemy o nim obszerniej w grupie malarzy koreskich) „przykładał się do jakiegoś talentu“. „Na biedę moją — zapisuje Stary Detiuk — poduczyłem się trochę rysować przy moim wuju, postanowiono więc umieścić mnie przy Smuglewiczu. Ale ten profesor bawił natenetaz w Petersburgu, potrzeba więc było szukać kogo innego, mnie zabłysła nadzieja drogi naukowej i hrabia znowu tentował prowadzić mnie podług swego zamiaru, ale hrabina ani słyszeć o tem nie chciała“. Namysłano się więc, czyby Andrzejewskiego nie powierzyć Rustemowi, który wraz z Peszką zawdzięczał karierę swoją ofiarnej protekcji ks. Ogińskich ze Słonima, rozmikowanych w muzyce i malarstwie. Hr. Chodkiewicz miał już udać się do pracowni Rustema, gdy mu oznajmiono, że jest w Wilnie młody artysta z wielkim talentem i wielkich nadziei, Oleszkiewicz. Nazajutrz zaraz hrabia odwiedził artystę, widział jego malowidła, mówił z nim i okrył go swoją protekcją. W parę dni oddał mnie w ręce Oleszkiewicza, tyłem sobie tylko wyprosił u hrabiego, żeby mi wolno było chodzić na jakie lekcje“.

Józef Oleszkiewicz „miał pod ten czas lat 25; piękny był mężczyzna, wzrostu słusznego, kształtnej budowy ciała, brunet, rysów twarzy wydatnych, ale proporcjonalnych, a w oczach jego czarnych tyle było śledczy i życia, a zarazem taka wyrazistość, że z wejrzenia łatwo było poznać, jakie uczucie sercem owało. Urodził się z talentem i sobie samemu winien był swoje ukształcenie, w latach osmnastu już malował. Później kształcił swój talent w domu Prozorów, gdzie bogaty zbiór pięknych malowideł naprowadzał młodego artystę na drogę prawideł sztuki. Ale najwięcej przyczyniła się do rozwinięcia talentu Oleszkiewicza pani Mostowska, jedna z pierwszych magnatek litewskich, wysoce uczona i utalentowana dama. Pod jej okiem młody artysta miał pole obszerne doskonalenia się w malarstwie i nabycia nauk i wiadomości potrzebnych prawdziwemu artyście; pani Mostowska zarekomendowała go Smuglewiczowi, a mistrz ten, lubo nieco zawistnym okiem poglądał na wiele obiecujący talent młodego człowieka, rad mu jednak

swoich nie odmawiał i Oleszkiewicz umiał z nich korzystać. Ztąd też go niektórzy uczniem Smuglewicza mianowali. Oleszkiewicz utrzymywał się w Wilnie z lekcji rysunków w znakomitych domach, a jeszcze więcej z portretów, które pięknie malował. Portrety mężczyzn oddawał z całą prawdą i z wdziękiem biegłego pędzla, ale dam portrety malował z cudnym urokiem. Nie piękne nawet znajdowały i podobieństwo i wdzięki, na których im zbywało. Ztąd też u dam miał wielką wziętość i był od nich poszukiwany.... Obraz, który hr. Chodkiewicz zastał u niego pod pędzlem, wyobrażał Olimp ze wszystkimi bogami. Ogromny ten obraz bogatą kompozycją, wyborym rysunkiem, żywością kolorytu i przesławnym wykończeniem, okazywał i wysoki talent i duszę artystyczną swojego twórcy. Hr. Chodkiewicz zamówił ten obraz dla siebie za 600 dukatów, a artystę swoim kosztem przedsięwziął wysłać za granicę“.

Oleszkiewicz „przy najzaciejszych sercach przyniósł, poszedł drogą świata, jaką mu oddane się talentowi wskazało. Olbrzymim krokiem postępowal do sławy artystowskiej i powszechnie pozyskał sobie uznanie. Ale Oleszkiewicz bez przewodnika w młodzieńczym wieku, chwycił się ówczesnych mniemań francuskich i wolnych obyczajów panowania Stanisława Augusta“. Domu Sniadeckich nie lubił i nierad był nawet, że jego uczeń zbyt często tam zaglądał. Oleszkiewicz jednak wzywany na wieś celem malowania portretów, całymi tygodniami bawił za murami Wilna, wówczas też Andrzejewski, pozostawiony sam sobie, wszystkie wolne chwile spędzał w kołach uniwersyteckich, coraz większego nabierając zamiłowania do nauk ścisłych. Wykonywał naznaczone mu rysunki, zyskiwał nawet pochwalne uznanie swego mistrza, ale zamiłowaniem ciągnęło go w innym kierunku. W rezultacie Andrzejewski malarzem zawodowym, wbrew woli hr. Chodkiewiczowej a z cichą zgodą jej małżonka, nie został, musiał jednak niejeden utwór jego pędzla pozostać na Wołyniu, w którego kronikach towarzyskich botanik polski zapisał się niezwykle sympatycznie. Wiemy, że malował, ogólnie chwalone przez znawców sztuki dekoracje teatralne dla hr. Chodkiewiczowa w Pełkowie, że u Walewskich w Tuczynie również chętnie korzystano z jego umiejętności malarskich, że zaś ponadto umy mistrzom pędzla nie przynosił — śmiało możemy i jego nazwisko zapisać w naszym dorywezym szkicu.

O co się tyczy Oleszkiewicza, notujemy jeszcze, że za portret małżonki generała Murawiewa otrzymał 100 rsb., że malował portrety urzędników grodzieńskich. Gdy Andrzejewski rysował widoki okolic Wilna: reszty zamku dolnego Jagiełłów, rozwałiny górnego, pałac sapieżyński na Antokolu, pojezuickie w Zakrecie z za Wilii, „Oleszkiewicz ledwie że spojrzął na nie, bo widoków malować nie lubił, a sztukę pejzażową miał za najniższy stopień artystyczności malarzkiej“.

Oleszkiewicz wezwany przez hr. Chodkiewicza na Wołyn, udał się tam z Andrzejewskim. Po drodze wstąpili do ks. Franciszka Sapięchy w Dereczynie, który z niezwykłą hojnością popierał utalentowanych adeptów nauki i sztuki. Galeryę obrazów posiadał książę tak wspaniałą, że „Oleszkiewicz nie mógł się nasycić rozpatrywaniem się w niej przez trzy dni i z żalem ją opuszczał“. Przy tej sposobności podkreślamy, iż według przekonania Andrzejewskiego, Litwa „wykształceniem smaku i obyczajów, podnieśnieniem się w naukach“ znacznie wyprzedziła Podole, Wołyn i Ukrainę. „Litwa przed połową XVIII. stulecia jeszcze, liczyła kilkadziesiąt zamienionych domów, posiadających bogate biblioteki, obfite zbiory wyborych malowideł i innych osobliwości. Na Wołyniu w ostatnich prawie latach XVIII. wieku ks. Kasper Lubomirski, Grocholski Antoni, senator Illiński i Krzysztof Urbanowski posiadali zbiory obrazów. W innych domach ledwie gdzie jakie lepsze widzieć można było malowidła, a i o tem nie wiadano, kład się wzięło. Toż było na Podolu i Ukrainie. Tulczyński posiadał zbiór wielki, sławne imiona artystów widać było pod obrazami, ale gruntowny znawca niewiele do tych świadectw przykładał wiary“. Z bibliotekami było nie o wiele lepiej, sympatyczny pamiętnikarz zapominał jednak, w jak wyjątkowych warunkach żyły długie lata kresy, że gdy dziec czaiła się bezustannie u ich granic i groziła każdej chwili najazdem, nie czas było myśleć o gromadzeniu obrazów i innych skarbow. (Dokończenie nastąpi).

Michał Rolle.

Berlin, 20 lipca. Rada związkowa wysłała deputację do b. Kanclerza Bethmanna-Hollwaga. Poseł bawarski hr. Lerchenfeld w przemowie wspomniał o wielkich zasługach Bethmanna-Hollwaga około Rzeszy niemieckiej, oraz w gorących słowach wyraził podziękowanie Rady związkowej. Bethmann serdecznie podziękował za okazywane mu przez Radę związkową zaufanie.

Odpowiedzialny redaktor:

ADAM KRECHOWIECKI.

Rozkład jazdy pociągów kolejowych. Pociągów pośpiesznych i osobowych we Lwowie.

Ważne od 1 czerwca 1917 aż do odwołania.

(Czas środkowo europejski).

(Od 1 czerwca do 15 września 1917 czas letni).

Ze Lwowa, dworzec główny, odchodzą:

Do Krakowa: 7:30, 8:40†, 8:55, 3:10,

6:05, 6:20, 9:55†, 10:10.

Do Złoczowa 5:20, 10:53, 2:30, 7:13†,

11:30.

Do Stryja: 8:25, 4:55, 10:46.

Do Ławocznego: 7:20.

Do Sambora: 9:05.

Do Sianek: 8:45.

Do Rawy ruskiej 2:20*, 9:20, 4:44.

Do Sokala: 8:55\$, 8:10\$\$.

Do Jaworowa: 9:10***, 4:20.

Do Podhajec: 8:33, 3:00, 11:33.

Do Stojanowa: 12:13, 7:33, 3:15.

Do Chodorowa: 8:30, 2:30, 11:10.

Do Lwowa dworzec główny przychodzą:

Z Krakowa: 10:05 1:45, 6:45, 9:00†,

9:15, 9:50†, 5:05, 5:20.

Ze Złoczowa: 5:52, 12:12, 2:20, 5:15,

8:52.

Ze Stryja: 5:54, 9:35, 9:05.

Z Ławocznego: 7:10.

Z Sambora: 8:30.

Z Sianek: 10:15.

Z Rawy ruskiej: 6:42, 4:35, 8:15*.

Ze Sokala: 9:45\$\$, 9:45\$.

Z Jaworowa: 8:45, 3:48**.

Z Podhajec: 5:32, 1:40, 7:32.

Ze Stojanowa: 6:12, 1:00, 7:52.

Z Chodorowa: 6:45, 1:10, 8:10.

† Oznacza pociągi tylko dla wojskowych.

* Do Brzuchowic względnie z Brzuchowic.

** Do Janowa z Kleparowa, względnie z Janowa do Kleparowa.

§ Przez Rawę ruską.

\$\$ Przez Sapieżankę.

UWAGA: Pora noena od 6:00 wieczorem do 5:59 rano, oznaczona jest podkreśleniem cyfr minutowych.

Pociągi pospieszne oznaczone są tłustym drukiem.

Pociągi wyżej wymienione kursują tylko warunkowo, o ile ich ruch z powodu zajęcia szlaków kolejowych przez wojsko będzie możliwy. W razie ewentualnego zastanowienia takiego pociągu, jakoteż przy opóźnieniu połączenia nie przysługuje podróżnym prawo żądania jakiegokolwiek odszkodowania.

ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY.

Przedpłata na „Gazetę Lwowską“ wynosi:

W miejscu:

rocznie (od 1 stycznia do końca

grudnia) 28 K

półrocznie (od 1 lipca do 31

grudnia) 14 K

kwartalnie (od 1 lipca do

30 września) 7 K

miesięcznie (od 1 do końca każdego

miesiąca) 2:40 K

Zamiejscowa:

rocznie K 36 — h

półrocznie K 18 — h

kwartalnie K 9 — h

miesięcznie K 3 — h

„Przewodnik“ prenumerowany osobno, kosztuje:

rocznie 8 K

półrocznie 4 K

kwartalnie 2 K

W celu ustalenia nakładu prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty, której bardzo nieznaczne podwyższenie, wynikło z konieczności, wskutek wielkiego podwyższenia cen druku i papieru.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Zmiana na urzędzie kanclerskim.

Berlin, 20 lipca. Kanclerz Rzeszy Michaelis dnia 17 b. m. odwiedził ambasadorów austro-węgierskiego i tureckiego.

Licytacje.

E. 52/17 (4). Data 5 września 1917, o godzinie 10 przed południem, odbędzie się w biurze Nr. 8 licytacja a) realności lwh. 806 gm. Borzeń wartości szacunkowej 400 kor., b) realności lwh. 2337 gm. Borzeń wartości szacunkowej 11080 kor. Najniższa oferta wynosi ad a) 200 kor., ad b) 5540 koron.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II. Radków, 3 lipca 1917. (2997 2-3)

E. 26, 27, 31/17 (5). Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek kasy sierocej c. k. sądu pow. w Cieszanowie jako strony egzekwującej, odbędzie się dnia 27 sierpnia 1917, o godzinie 10 przed połud., w biurze Nr. 1 licytacja realności pod l. kosk. 8 w Cieszanowie w rynku obok plac budowlany z muram spalonej kamienicy, piwnicami (nie wpisanymi w księgach gruntowych) obszaru około 300 m². Nieruchomość wystawiona na licytację jest oceniona na 7000 koron. Najniższa cena wynosi 3500 koron. Do tej realności należy jako przynależność murowana piwnica oszacowana na 500 kor. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić w sądzie najpóźniej na wyznaczonym terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji, inaczej pretensje tego rodzaju co do samej nieruchomości nie miałyby już znaczenia.

Osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej realności powstały, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadomi się o dalszych wydarzeniach tego postępowania tylko przez ogłoszenie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu tut. sądu i nie wskażą pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III. Cieszanów, 22 czerwca 1916. (3017)

E. 85/17. Wezwanie do zgłoszenia praw i roszczeń. Na podstawie tus. uchwały z dnia 21 maja 1917 E. 85/17 (2) pozwolono przymusowej licytacji realności przedtem 2 zniszczonych lwh. 458 ks. gr. gminy Baligród składającej się z parceli budowlanej 272 oraz parceli gruntowych 60/4, 74/1, 73/12 w posiadaniu Chaima Pelleri a Cypre Sprengel w Baligrórze będącej, wzywa się zatem wszystkie osoby, jakie roszczą sobie prawa rzeczowe (własność, prawa zastawu, służebność i t. d.) do tej realności, aby swoje prawa i roszczenia najdalej do dnia 20 sierpnia 1917 w tut. Sądzie zgłosiły ustnie lub pisemnie. Prawa i roszczenia, które nie będą zgłoszone w terminie oznaczonym będą w postępowaniu licytacyjnym jedynie o tyle uwzględnione, o ile w aktach egzekucyjnych są wykazane.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II. Baligród, dnia 19 czerwca 1917. (3014)

E. 40/17. Wezwanie do zgłoszenia praw i roszczeń. Na podstawie tus. uchwały z 12 marca 1917 E. 40/17 pozwolono przymusowej licytacji 1/2 lwh. 190 przedtem ks. gr. gm. Baligród składającej się z parceli bud. 11 w posiadaniu Mojżesza Dawida 2 im. Ratha oraz masy spadkowej Dwojry Leby 2-im. Ratha a to spadkobierców Symchego, Heleny, Neschy, Majera, Beili, Cwii i Maraszego Rathów będących. Wzywa się zatem wszystkie osoby, jakie roszczą sobie (własność, prawo zastawu, służebność i t. d.) do tej realności, aby swoje prawa i roszczenia najdalej do dnia 20 sierpnia 1917 w tut. Sądzie zgłosiły ustnie lub pisemnie. Prawa i roszczenia, które nie będą zgłoszone w terminie oznaczonym będą w postępowaniu licytacyjnym jedynie o tyle uwzględnione, o ile w aktach egzekucyjnych są wykazane.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II. Baligród, dnia 16 czerwca 1917. (3013)

E. 84/17. Edykt. Wezwanie do zgłoszenia praw i roszczeń. Na podstawie tus. uchwały z 19 maja, 1917 pozwolono przymusowej licytacji realności lwh. 470 przedtem ks. gr. gm. Baligród składającej się z pb. 221 w posiadaniu Matli Meilinger zam. Sicherman będącej. Wzywa się zatem wszystkie osoby, jakie roszczą sobie prawa rzeczowe (własności, prawa zastawu, służebności i t. d.) do tej realności, aby swoje prawa i roszczenia najdalej do dnia 20 sierpnia 1917 w tut. Sądzie zgłosiły ustnie lub pisemnie. Prawa i roszczenia, które nie będą zgłoszone w terminie oznaczonym będą w postępowaniu licytacyjnym jedynie o tyle uwzględnione, o ile w aktach egzekucyjnych są wykazane.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II. Baligród, dnia 30 czerwca 1917. (3012)

Wyroki prasowe.

Nr 162. (2990)

Einstellung der Verbreitung von Druckschriften. Die Verbreitung der Nummern 1 und 2 der periodischen Druckschrift: „Zeit- Echo“, Druck und Verlag Benteli in Brünplitz-Bern und Leipzig, wurde auf Grund der Verordnung des Gesamtministeriums vom 25 Juli 1914, R.-G.-Bl. Nr. 158, gemäß § 7, lit. a, des Gesetzes vom 5 Mai 1869, R.-G.-Bl. Nr. 66, eingestellt.

Von der k. k. Polizeidirektion in Wien, am 30 Juni 1917.

Die Verbreitung der Nummer 7 der periodischen Druckschrift: „Die Vorkämpferin“ Genossenschaftsdruckerei in Hürich, wurde auf Grund der Verordnung des Gesamtministeriums vom 25 Juli 1914, R.-G.-Bl. Nr. 158, gemäß § 7, lit. a, des Gesetzes vom 5 Mai 1869, R.-G.-Bl. Nr. 66, eingestellt.

Von der k. k. Polizeidirektion in Wien, am 7 Juli 1917.

Die Verbreitung der nichtperiodischen Druckschrift: „Das zarische Rußland und die ukrainische Frage“ von B. Lewinsky, Genf 1917, wurde auf Grund der Verordnung des Gesamtministeriums vom 25 Juli 1914, R.-G.-Bl. Nr. 158, gemäß § 7, lit. a, des Gesetzes vom 5 Mai 1869, R.-G.-Bl. Nr. 66, eingestellt.

Von der k. k. Polizeidirektion in Wien, am 2 Juli 1917.

Kuratele.

P. 118/16 (6). Zawieszoną tus. uchwałą z 16 stycznia 1916 L. 8/15 (3) kuratela nad Franciszkiem Kurpielem z Psstragów z powodu jego niedośćstwa umysłowego, znosi się całkowicie.

C. k. Sąd powiatowy.

Strzyżów, 9 lipca 1917. (2996 1-3)

Rozmaite obwieszczenia.

Ns. 4028/17 (2). Przeciw rezerwistom c. i k. 89 pułku piechoty 1. Michałowi Właszyńcowiczowi, urodzonemu i zamieszkałemu w Korniach, powiat Rawa ruska, religii gr. kat., liczącemu lat 29, oraz 2 Wasylowi Zariecznemu, urodzonemu i zamieszkałemu w Korniach, powiat Rawa ruska, religii gr. kat., liczącemu lat 32, zawiąta w Sądzie wojskowym sprawa karna o zbrodnię dezercji do nieprzyjaciela, o którą na podstawie wyniku dochodzeń są oni silnie podejrzani.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratorji Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austrii ruchomego i nieruchomego majątku powyższych obwinionych. — obrońcą z urzędu obwinionych mianuje się adwokata dr. Alojzego Krausa.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 28 czerwca 1917. (2976)

Ns. 4029/17 (2). Jacko Charchota vel Charchota, pospolitak 27 batalionu strzelców ze Szpikłosów, powiat Złoczów, lat 22 liczący, podejrzany jest dostatecznie o zbrodnię dezercji do nieprzyjaciela.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratorji Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austrii ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. — obrońcą z urzędu obwinionego mianuje się adwokata dr. Franciszka Kierniga.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 27 czerwca 1917. (2987)

Ns. 4061/17 (2). Przeciw pospolitakowi strzelców 15 batal. 1. Mikołajowi Matyaszyńcowi urodzonemu 1898 w Radeczy powiat Stanisławów tam zamieszkałemu, religii gr. kat., stanu wolnego rolnikowi, 2. Pankowi Dobrowolskiemu urodzonemu r. 1887 w Pasiecznej powiat Stanisławów tamże zamieszkałemu rel. gr. kat. żonatemu, rolnikowi, zawiąta w Sądzie Komendy 16 Brygady piechoty do K. 152/17 sprawa karna o popełnioną w listopadzie 1916 zbrodnię dezercji do nieprzyjaciela z § 183 u. k. w., o którą są oni silnie podejrzani.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratorji Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagro-

czenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austrii ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. — obrońcą z urzędu obwinionych mianuje się adwokata dr. Józefa Kleina.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 10 lipca 1917. (2978)

Ns. 4031/17 (2). Andrzej Skrynka, rezerwista 40 pułku piechoty, ze Sarnek górnych, lat 28 liczący, podejrzany jest dostatecznie na podstawie aktów Sądu wojskowego o dezercję do nieprzyjaciela.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratorji Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austrii ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. — obrońcą z urzędu obwinionego mianuje się adwokata dr. Józefa Morawieckiego.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 27 czerwca 1917. (2985)

Ns. 4033/17 (2). Stefan Sało, pospolitak powiatowej Komendy Nr. 34, syn Maksyma, lat około 41 liczący, z Ławrykowa, podejrzany jest dostatecznie o dezercję do nieprzyjaciela.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratorji Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austrii ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. — obrońcą z urzędu obwinionego mianuje się adwokata dr. Jana Sas Komarnickiego.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 28 czerwca 1917. (2983)

Ns. 4035/17 (2). Łuc Hajdaj, syn Jana, pospolitak 35 pułku strzelców, lat 20 liczący, z Boratyna, powiat Brody, podejrzany jest dostatecznie o dezercję do nieprzyjaciela.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratorji Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austrii ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. — obrońcą z urzędu obwinionego mianuje się adwokata dr. Juliana Landaua.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 28 czerwca 1917. (2981)

Ns. 4030/17 (2). Przeciw Wasylowi Barszewskiemu, żołnierzowi c. k. 35 pułku strzelców, urodzonemu r. 1889 w Podkamieniu, powiat Brody i tam zamieszkałemu, religii gr. kat., stolarzowi, zawiąta w Sądzie c. i k. Komendy 54 Dywizji piechoty do E. Nr. 655/17 sprawa karna o popełnioną w nocy 9 kwietnia 1917 zbrodnię dezercji do nieprzyjaciela, o którą jest on silnie podejrzany.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratorji Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austrii ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. — obrońcą z urzędu obwinionego mianuje się adwokata dr. Jana Kuczkiewicza.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 27 czerwca 1917. (2986)

Ns. 4036/17 (2). Przeciw Iwanowi Medwidziowi, rodem z Tynowa, urodzonemu w r. 1870, podurzędnikowi pocztowemu we Lwowie zamieszkałemu, religii gr. kat., zawiąta w c. i k. Sądzie połowym Komendy niasta we Lwowie do K. 1097/16 sprawa karna o popełnioną także po dniu 12 czerwca 1915 zbrodnię przeciw sile wojennej Państwa z § 327 u. k. w., o którą jest on silnie podejrzany.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratorji Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austrii ruchomego i nieruchomego ma-

jtku powyższego obwinionego. — obrońcą z urzędu obwinionego mianuje się adwokata dr. Zygmunta Lisiewicza.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 3 lipca 1917. (2980)

Ns. 4060/17 (2). Przeciw Alojzemu Marcinkiewiczowi, jednorożnemu ochotnikowi 32 p. strzelców, urodzonemu r. 1897 w Rzędzicie, powiat Tarnów i tam zamieszkałemu stanu wolnego, studentowi, zawiąta w Sądzie 46 Komendy Dywizji strzelców ad E. Nr. 145 sprawa karna o popełnioną w lutym 1917 zbrodnię dezercji do nieprzyjaciela z § 183 u. k. w., o którą jest on silnie podejrzany.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratorji Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austrii ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. — obrońcą z urzędu obwinionego mianuje się adwokata dr. Kazimierza Krygowskiego.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów dnia 10 lipca 1917. (2977)

Ns. 4038/17 (2). Franz Skleuaf, Ldst. Inf. des Inf. Reg. Nr. 54, g.-b. 1889 in Biskupstvy bei Olmütz wohnhaft dortselbst, röm. kath., Landwirth, ist laut Erhebungen des Gerichtes des k. u. k. 5 I T. D. Kommandos ad K. 723/17 des Verbrechen der Desertion zum Feinde genügend verdächtig.

Angesichts dessen wird auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft in Lemberg und nach § 6 kais. Verordnung von 9 Juni 1915 Nr. 156 R. G. Bl., behufs Sicherung des Anspruches des Staates auf Ersatz jedes unmittelbarer oder mittelbarer durch die verbrecherische Handlung verursachten Schadens und auf Entschädigung als Sühne für die Rechtsverletzung — die Beschlagnahme und Sicherung seines in Österreich befindlichen beweglichen und unbeweglichen Vermögens verfügt. Zum Verteidiger des Beschuldigen ist der Herr Adv. Dr. Ignatz Kamin vom Amtswegen bestellt worden.

K. k. Landesgericht in Strafsachen.

Lemberg, am 4 Juli 1917. (2979)

Ns. 4032/17 (2). Przeciw 1. Aleksandrowi Iwaszczyńskiemu, pospolitakowi c. i k. 80 pułku piechoty, urodzonemu r. 1880 w Czyżowie powiat Złoczów i tam zamieszkałemu religii gr. kat., 2. Kiryle (Cyrylowi) Nalywajko, żołnierzowi c. i k. 80 pułku piechoty urodzonemu r. 1891 w Trościancu powiat Złoczów, zamieszkałemu w Ryczowie powiat Złoczów, religii gr. kat. zawiąta w c. i k. Sądzie dywizyjnym w Kassa do Dst. 3323/16 sprawa karna o popełnioną po dniu 12 czerwca 1917 zbrodnię przeciw sile wojennej Państwa z § 183 u. k. w. o którą są oni silnie podejrzani.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratorji Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austrii ruchomego i nieruchomego majątku powyższych obwinionych. obrońcą z urzędu obwinionych mianuje się adwokata dr. Franciszka Mischaleka.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 27 czerwca 1917. (2984)

Ns. 4034/17 (2). Przeciw c. i k. ukraińskim legionistom: Omelanowi Baranckiemu, urodzonemu r. 1890 w Siemiginowie powiat Stryj i tam zamieszkałemu religii gr. kat., uczniowi seminarium nauczycielskiego w Samborze oraz 2. Iwanowi Gaładziejowi urodzonemu r. 1898 w Zazdrościu powiat Trembowla i tam zamieszkałemu religii gr. kat. kowalowi zawiąta w Sądzie c. i k. Komendy 54 Dywizji piechoty do E. Nr. 812/17 sprawa karna o popełnioną dnia 6 maja 1917 zbrodnię dezercji do nieprzyjaciela z § 183 u. k. w., o którą są oni silnie podejrzani.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratorji Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austrii ruchomego i nieruchomego majątku powyższych obwinionych. — obrońcą z urzędu obwinionych mianuje się adwokata dr. Ignacego Lana.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 3 lipca 1917. (2982)

L. 321/17. P. dr. Henryk Grünhaut przesiadliwszy się ze Lwowa wpisany został na listę adwokatów naszej Izby z siedzibą w Drohobyczu.

Wydział Izby adwokatów.
Sambor, dnia 7 lipca 1917. (2991)

Ns. 4062/17 (2). Gegen Inft. Jaroslaua Paseka des k. k. Inf. Reg. Nr. 54, geb. und zust. in Pressnitz, 25 Jahre alt, röm. kath., ledig, Schuster, ist beim Gerichte des k. u. k. 5 I. T. D. Kmdos ad K. 690/16 das Verfahren wegen Verbrechens der Desertion nach § 183 M. St. G. anhängig. Laut Aussagen der Zeugen ist am 24 November 1916 von seiner Kompagnie entwichen und zum Feinde übergelaufen. Es liegt demnach gegen denselben begründeter Verdacht des obigen Verbrechens vor.

Angesichts dessen wird auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft in Lemberg und nach § 6 kais. Verordnung vom 9 Juni 1915 Nr. 156 R. G. Bl., behufs Sicherung des Anspruches des Staates auf Ersatz jedes unmittelbar oder mittelbar durch die verbrecherische Handlung verursachten Schadens und auf Entschädigung als Sühne für die Rechtsverletzung — die Beschlagnahme und Sicherung ihres in Oesterreich befindlichen beweglichen und unbeweglichen Vermögens verfügt. Zum Verteidiger der Beschuldigten ist der Herr Dr. Edmund Wolken vom Amte wegen bestellt worden.

K. k. Landesgericht in Strafsachen.
Lemberg, am 10 Juni 1917. (2988)

Spadki.

A. 157/14 (6). Wezwanie dziedziców, których pobyt nie jest wiadomy. Małka Peńska Falk przywata w Bełzie zmarła dnia 15 lutego 1914 bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli. Gdy miejsce pobytu Susanne Falka, Schulima Schachne, Lajwe Falk nie jest sądowi znane, wzywa się ich, aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia dzisiejszego, zgłosili się w tut. Sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionego dla nieobecnych kuratora Dwojry Falk zam. Stanger w Bełzie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Bełz, dnia 7 marca 1917. (2936 1—3)

A. 570/16. Edykt wzywający dziedziców, których pobyt jest nie wiadomy. Ignacy Kunach rolnik z Żabcza murowanego zmarł dnia 24 stycznia 1916 bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli. Gdy sądowi nie jest znane miejsce pobytu spadkobiercy ustawowego Franciszka Kunacha i Ludwika Kunacha, wzywa się ich, aby, w przeciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego, zgłosili się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionego dla nieobecnych kuratora Anny Kunach w Żabczu murowanym.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Bełz, 14 czerwca 1917. (2947 1—3)

Amortyzacje.

T. V. 23/17 (3). Na wniosek Sary Spielman zam. Gemeiner w Krakowie wdraża się postępowanie celem amortyzacji następującej rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki wkładowej Towarzystwa oszczędności i kredytowego w Kolbuszowy Nr. 36 na kwotę 2571 kor. 50 hal. i na nazwisko Sary Spielman opiewającej. Posiadaczka powyższej książeczki wkładowej wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swoimi prawami w ciągu jednego roku, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznana zostanie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.
Rzeszów, 19 czerwca 1917. (2934 1—3)

T. V. 25/17 (3). Na wniosek Abrahama Scheinbacha jako opiekuna małol. Wolfa Silfena w Błażowy wdraża się postępowanie celem amortyzacji następującej rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej karty wkładowej Kasy oszczędności miasta Rzeszowa Nr. 12.746 wystawionej na imię „Silfen Wolf małaletni“ na kwotę 95 kor. 88 hal. opiewającej. Posiadaczka powyższej karty wkładowej wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swoimi prawami w ciągu jednego roku, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznana zostanie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.
Rzeszów, 25 czerwca 1917. (2970 1—3)

Nc V. 633/16 (2). Na wniosek Tekli Mosiewicz poczmistrzyni w Dobrotworze wdraża się postępowanie celem amortyzacji następującej rzekomo przez wnioskodawczy-

nie zagubionej książeczki wkładowej Powiatowego Towarzystwa zaliczkowego w Kamionce str. Nr. 2894 na imię Tekli Mosiewicz wystawionej i na kwotę 2346 kor. 43 hal. opiewającej. Posiadaczka powyższej książeczki wkładowej wzywa się przeto, aby w ciągu sześciu miesięcy zgłosił się ze swoimi prawami inni interesowani winni w tym czasie wnieść zarzuty przeciw wnioskowi, w przeciwnym bowiem razie po upływie tego czasokresu książeczka powyższa za nieistniejącą uznana zostanie. (2995)

C. k. Sąd powiatowy, Oddz. V.
Kamionka str., 30 października 1916.

T. VI. 104/17 (1). Na wniosek firmy Józef Górecki, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie-Podgórze, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który miał wnioskodawcy zaginać, wzywa się posiadacza tego papieru aby go w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym na ponowny wniosek uznałby Sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papieru wartościowego: książeczka wkładowa Banku krajowego filii w Krakowie Nr. 8151 na 260 kor. na nazwisko Józefa Góreckiego wystawiona.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddz. VI
Kraków, dnia 20 czerwca 1917. (2941)

T. VI. 78/17 (4). Umorzenie. Na wniosek Jakóba hr Potockiego zarządza się postępowanie celem umorzenia oznaczonych niżej papierów wartościowych podlegających losowaniu, wraz z kuponami, które miały zaginać i wzywa się posiadaczy tych papierów wartościowych, aby zgłosili swe prawa. W razie przeciwnym uznałby Sąd te papiery wartościowe jako pozbawione znaczenia, mianowicie: a) same papiery wartościowe po upływie jednego roku od dnia płatności ostatniego wydanego kuponu, a gdyby papier tymczasem został wylosowany, po upływie 1 roku od dnia płatności, od daty tego edyktu. b) kuponu po upływie 1 roku licząc od dnia ich płatności, albo jeśli ten termin już minął, od daty tego edyktu lub też od dnia, w którym według wyniku losowania oprocentowanie papieru miało ustać. Wnioskodawca ma donieść sądowi, gdyby papiery wartościowe zostały wylosowane do wypłaty. Umorzenie nie nastąpi, gdyby papier wartościowy przed upływem terminu wykupiono lub na kogo innego przeniesiono, albo gdyby podjęto nowy arkusz kuponów. Oznaczenie papierów wartościowych: a) 110 akcyj Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Krakowie Nr. 5100, 5101, 5105, 5106, 5108, 5138, 5142, 5143, 5148, 5149, 5150, 5151, 5152, 5153, 5154, 5157, 5159, 5161, 5165, 5166, 5168, 5171, 5172, 5174, 5175, 5176, 5177, 5178, 5179, 5181, 5182, 5185, 5186, 5187, 5188, 5189, 5190, 5200, 5201, 5202, 5203, 5204, 5205, 5206, 5207, 5208, 5209, 5210, 5211, 5213, 5216, 5218, 5220, 5221, 5223, 5228, 5229, 5230, 5231, 5232, 5233, 5234, 5235, 5236, 5240, 5243, 5244, 5245, 5246, 5247, 5248, 5249, 5250, 5251, 5253, 5254, 5255, 5256, 5258, 5272, 5274, 5275, 5276, 5277, 5278, 5279, 5280, 5281, 5282, 5283, 5286, 5289, 5290, 5291, 5292, 5294, 5295, 5298, 5297, 5298, 5299, 5301, 5303, 5304, 5305, 5306, 5307, 5308, 5309 i 5310 z kuponami od 1 lipca 1913 do 1925 i talon., b) akcyi tegoż Banku Nr. 5237 z kuponami od 1 lipca 1914 do 1925 i talonem, c) akcyi tegoż Banku Nr. 5219, 5318, 5319, 5320, 5321, 5322, 5323, 5324, 5325, 5326, 5327, 5328, 5329, 5330, 5331 i 5332 z kuponami od dnia 1 lipca 1917 do 1925 i talonami, d) kuponów od akcyi tegoż Banku Nr. 5122 płatnych 1 lipca 1914, 1915, 1916 i 1917 roku, e) kuponów od akcyi tegoż Banku Nr. 5134, 5136, 5314, 5123 i 5124 płatnych 1 lipca 1912, 1913, 1914, 1915, 1916 i 1917 roku, f) arkuszów kuponowych od akcyi tegoż Banku Nr. 5104, 5155, 5180, 5184, 5212, 5302 i 5317 z talonami, kupony poezawszy od 1 lipca 1912 do 1925 roku, g) akcyi tegoż Banku Nr. 5139, 5147, 5156, 5158, 5160, 5164, 5173, 5217, 5219, 5225, 5226, 5239 i 5293 bez kuponów.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.
Kraków, dnia 28 czerwca 1917. (2956)

T. VI. 82/17 (4). Na wniosek Anieli Rzepieli w Ulanowie podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawczyni miała zaginać. Wzywa się posiadacza tych papierów, aby go w ciągu jednego roku od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby Sąd na ponowny wniosek po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Dwie police Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie wystawione na imię Franciszka

Józefa Rzepieli: 1. z 18 lutego 1914 l. 153421 na 1000 kor. płatne okazicielowi dnia 1 marca 1933, 2. z 18 lutego 1914 l. 153423 na 4000 kor. płatne okazicielowi po śmierci ubezpieczonego, Franciszka Józefa Rzepieli.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.
Kraków, dnia 14 czerwca 1917. (2930)

T. VI. 74/17 (3). Na wniosek Józefy Jackowej w Przemyślu, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który miał wnioskodawczyni zaginać, wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu jednego roku od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym na ponowny wniosek uznałby Sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Polica Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie z dnia 9 czerwca 1899 l. 48125, opiewająca na 2000 kor. płatne okazicielowi policy po śmierci ubezpieczonego Jana Jacka.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.
Kraków, dnia 29 maja 1917. (2931)

T. VI. 94/17 (2). Na wniosek Bogdana Langiera w Krakowie, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginać, wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia — przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym na ponowny wniosek uznałby Sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Książeczka wkładowa Powiatowej Kasy oszczędności w Krakowie Nr. 112.296, wystawiona na nazwisko Bogdana Langiera, opiewająca na 600 kor.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddz. VI.
Kraków, dnia 29 maja 1917. (2932)

T. VI. 108/17 (1). Na wniosek Franciszka Dańki podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginać; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu jednego roku od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Polica Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie z 4 grudnia 1894 l. 33131 na 1000 zł. wa. = 2000 kor. płatne ubezpieczonemu, Franciszkowi Dankowi, skoro dożyje dnia 1 grudnia 1921 lub zaraz w razie jego wcześniejszej śmierci, okazicielowi.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.
Kraków, dnia 15 czerwca 1917. (2929)

T. VI. 96/17 (1). Na wniosek dr. Samuela Landana w Bielsku podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który miał wnioskodawcy zaginać; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu jednego roku od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym na ponowny wniosek uznałby Sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Polica Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie z 2 lutego 1892 l. 12138 na 5000 zł. wa. czyli 10.000 kor. płatne okazicielowi dnia 2 lutego 1916 skoro ubezpieczony, Herbert Landan, dożyje dnia 1 lutego 1916, w razie jego wcześniejszej śmierci zwrócone zostaną premie.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.
Kraków, dnia 15 czerwca 1917. (2928)

T. 80/16 (3). Na wniosek gr. kat. probostwa w Kałuszu przez c. k. Prokuratorę skarbu w Białej, wdraża się postępowanie celem amortyzacji zagubionej wnioskodawcy książeczki wkładowej Ruskiej szczydny w Przemyślu Nr. 10.485 na 50 kor. 30 hal. opiewającej i na rzecz tegoż probostwa zawin kulowanej. Posiadaczka powyższej książeczki wzywa się, aby w ciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia tego edyktu licząc powyższą książeczkę sądowi przedłożył również i inni interesowani mają w tym terminie swe zarzuty wnieść, a to pod rygorem, iż w razie przeciwnym po upływie powyższego czasokresu książeczka ta jako umorzona i bezwartościowa uznana zostanie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.
Przemyśl, 16 listopada 1916. (2957)

Firmy

Firm. 127/16 St. I 29. W drodze rekonstrukcji aktów, poleca się prowadzącemu rejestr handlowy, aby przy firmie Towarzystwo oszczędności i kredytu stowarzyszenie zarejes rowane z ograniczoną poręką w Drohobyczu uskutecznił następujący wpis Siedziba stowarzyszenia: Drohobycz. Brzmienie firmy: Towarzystwo oszczędności i kredytu w Drohobyczu, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką, po niemiecku Spar und Creditverein zu Drohobycz, registrirte Genossenschaft mit beschränkter Haftung. Zmiana statutu: Na walnem zgromadzeniu członków odbytem dnia 5 października 1917 wobec c. k. notaryusza Władysława Janiszewskiego zmieniono § 16 ostatni ustęp w ten sposób, że stanowiska członków Rady nadzorczej są bezpłatnymi urządami honorowymi. Członkowie dyrekcji wystąpili: Tautchem Friedman zrezygnował w urzędzie dyrektora. Członkowie dyrekcji wybrani: Izidor Ungerfeld kupiec w Drohobyczu Prokura zgłosiła: Wskutek wyboru Izidora Ungerfelda dyrektorem prokura zgłosiła. Data wpisu: 23 maja 1916. (344 1—3)

C. k. Sąd obwodowy jako handl., Oddział II.
Sambor, dnia 23 maja 1916.

Firm. 36 Stow. II. 1078. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Należy wpisać w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych Siedziba stowarzyszenia: Pleśna. Brzmienie firmy: Spółka oszczędności i pożyczek w Pleśnej, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką. 1. Członkowie dyrekcji wystąpili: Piotr Sajdak. 2. Członkowie dyrekcji wybrani: Józef Pekała. Data wpisu: 2 czerwca 1917.

C. k. Sąd obwodowy, jako handl., Oddz. IV.
Tarnów, dnia 2 czerwca 1917. (2915)

Firm. 199/17. C. k. Sąd obwodowy w Rzeszowie zarządza na dniu dzisiejszym wpisanie do rejestru handlowego dla stowarzyszeń zarobkowo gospodarczych przy firmie: Spółka oszczędności i pożyczek w Sokolnikach, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką, że z powodu powołania do służby wojskowej członka zarządu Kazimierza Tworka, wybrano członkiem zarządu Franciszka Jaszczyńskiego rolnika w Sokolnikach. Data wpisu: 18 czerwca 1917. O tem zawiadamia się: 1. Spółkę oszczędności i pożyczek w Sokolnikach, 2. e. k. Starostwo w Tarnobrzegu, 3. Izbę handlową i przemysłową w Krakowie, 4. Biuro patronatu dla spółek przy Wydziale krajowym w Krakowie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.
Rzeszów, dnia 18 czerwca 1917. (2944)

Firm. 459/14 Stow. II. 364. Впис фирми заробкового і господарского стоваришени. Надежить вписати до реєстру заробкових і господарських стоваришень. Осідок стоваришени: Дрогобич. Фірма звучить: Товаришение задаткове Праця в Дрогобичи, стоваришение з обмеженою порукою. Дата статуту: Дрогобич дня 2 червня 1914. Предмет підприємства: а) приймає капітали до обороту за условним опрочентованем в хосен своїх членів; б) уділяти лише своїм членам дешевих і приступних позичок на піднесенє їх господарства або промислу; в) помагати своїм членам при парцеляції земель, при меліорації господарській і при всяких підприємствах промислових, через уділюване кредиту і через відповідне руководство. Особи, що не є членами стоваришени суть виключені від участі в цілях стоваришени і від користей, які випливають для членів з діяльності стоваришени поданої в уступах під а, б, в. Час тревани необмежений. Дирекція: зложена є з трох членів а то начального директора, касiera, книговодця і трох заступників. До Дирекції вибрані зістали: др Іван Кобилецкий, адвокат яко справник, Александр Терлецкий касиер, Гринь Іванчук господар. Заступниками вибрані зістали: Василь Михасевич, Евгений Лоек, Дмитро Янів господар, з тих директорів мешкає Терлецкий в Бориславі, Іванчук в Мразниці, Янів в Ковпачені в Дрогобичи. Підпис фірми є: під фірмою стоваришениа уміщені будуть підписи двох членів дирекції. Оголошеня: будуть помішувані на призначеній на се таблиці в льокалі стоваришениа або в Львівских часописах, які означить надзираюча рада. Оголошенє скликания загальних зборів має бути прибите на таблиці в льокалі стоваришениа або одноразово оголошенє в часописі „Діло“. Уділ членів: Один уділ виносить 20 кор. Відвічальність: Члени стоваришениа відповідають до десяти разової висоти заплаченого уділу. Дата впису 9 жовтня 1915.

Ц. к. Суд окружний яко торг., Відділ II.
Самбір, дня 15 серпня 1915. (2945)

Firm. 281 stow. V. 291. Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano w rejestrze stowarz. zarobk. i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia Lwów. Brzmienie firmy: Związek gospodarzy sądowych funkcyonaryuszy, stowarz. zarejestrowane z ograniczoną poręką. Data statutu: 11 kwietnia 1917. Przedmiot przedsiębiorstwa: jest nabywanie i dostarczenie artykułów gospodarstwa domowego i środków spożywczych w dobrej jakości po taniach cenach tylko dla członków. Czas trwania: nieograniczony. Dyrekcja składa się z 4 członków i dwóch zastępców wybieranych na lat 3. Pierwszymi członkami dyrekcji wybrani zostali: 1. Zenon Łukawiecki, radca sądu kraj. we Lwowie, 2. dr. Mieczysław Zawadzki c. k. radca sądu kraj. we Lwowie, 3. Stanisław Kowarzyk c. k. sędzia pow. we Lwowie, 4. Wilhelm Klamut st. oficyał sąd. we Lwowie, zastępcami tychże: Bańkowski Zenon c. k. sędzia pow. we Lwowie. Bronisław Nowicki, star. oficyał sąd. we Lwowie. Podpis firmy: następuje w ten sposób, że pod firmą stowarzyszenia umieszczają swe podpisy dwaj członkowie dyrekcji i albo jeden członek dyrekcji z p. okurzystą. Ogłoszenia:

następują przez przybicie w lokalu stowarzyszenia. Udział członka: 20 kor. Odpowiedzialność: sięga do jednokrotnej wysokości udziałów. Data wpisu: 30 kwietnia 1917.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddz. IV. Lwów, 28 kwietnia 1917. (2833)

Firm. 48/17 Stow. III. 32. W rejestrze dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych przy firmie „Spółka oszczędności i pożyczek w Białce stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką zarządza się wpisanie, że na walnym zgromadzeniu dnia 22 kwietnia 1917 odbytem wybrano ponownie przełożonym ks. Jana Madeja, zastępcą Franciszka Zygmunta owicza, a w miejsce Jakóba Zygmunta owicza członkiem zarządu Józefa Nowobilskiego.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, 2 czerwca 1917. (2797)

Firm. 334/17 Oddz. A. II. 387 Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm kupców pojedynczych. Do rejestru Oddział A. wciągnięto, co następuje: Siedziba firmy: Kraków.

Brzmienie firmy: I. A. Poser skład futer w Krakowie. Podpis firmy dotychczas: właściciel podpisywał firmę pełnym swoim imieniem i nazwiskiem. Odtąd: Właściciel podpisywać będzie firmę jak następuje „I. A. Poser“. Dzień wpisu: 30 czerwca 1917.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddz. II. Kraków, dnia 27 czerwca 1917. (2955)

Firm. 337/17 Oddz. A. I. 290. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm kupców pojedynczych. Do rejestru oddział A. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: „Dzierżawa hotelu Müllera“ H. L. Brenner. Prokurę udzielono: Baruchowi Wienerowi który firmę podpisywać będzie w ten sposób, że pod brzmieniem firmy pisaniem lub stampilią wybitym „H. L. Brenner“ wypisze pr. pr. B. Wiener. Dzień wpisu: 30 czerwca 1917.

C. k. Sąd kraj. jako handlowy, Oddział II. Kraków, dnia 27 czerwca 1917. (2967)

Firm. 201/17. C. k. sąd obwodowy jako handlowy w Rzeszowie, zarządza na dniu

dzisiejszym wpisaniu do rejestru handlowego dla stowarzyszeń zarobkowo gospodarczych przy firmie: Spółka oszczędności i pożyczek w Dobrzechowie, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką, że z powodu ustąpienia przełożonego zarządu spółki Stanisława Dziadka wybrani przełożonym zarządu spółki Marcina Dziadka rolnika w Dobrzechowie. Data wpisu: 18 czerwca 1917. Otem zawiadamia się: 1. Spółkę oszczędności i pożyczek w Dobrzechowie, 2. c. k. Starostwo w Strzyżowie, 3. Izbę handlową i przemysłową w Krakowie, 4. Biuro patronatu dla spółek przy Wydziale krajowym w Krakowie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V. Rzeszów, dnia 18 czerwca 1917. (2943)

Doniesienia prywatne.

Ucznia z III. klasy gimnazjalnej poszukuje do praktyki drukarnia Władysława Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego 12.

„Карпати“, товариство взаїмних обезпечень на житє і ренти у Львові.

Видатки.		Рахунок зисків і страт за 1916 рік.						Приходи.					
		К	с	К	с	К	с	К	с	К	с		
I.	Виплати платних обезпечень і рент:												
	1. Обезпеченя на сл. смерті і мішані від того участь реаскурації			25.004	52								
				16.497	51	8.507	01						
II.	Виплати за викуплені поліси			7.269	14								
	від того участь реаскурації			2.925	22	4.343	92						
III.	Видатки на заряд:												
	1. Кошти уладження												
	2. Кошти приєднуваня (з Кор. 2.491-18)						249	12					
	3. Біжучі видатки на управу:												
	а) платні і ремунерації	16.772	50										
	б) кошти подорожи	1.758	29										
	в) найм, опал і світло	315	26										
	г) порторія	759	63										
	г) передплати і оголошеня	690	22										
	д) вкладки до каси хорих	134	55										
	е) пенсійні вкладки	688	—										
	ж) друки	2.009	70										
	з) різні видатки	1.498	60	24.626	75								
	4. Лікарські гонорарі			138	—								
	5. Податки і скарбові належності			398	75	25.163	50						
IV.	Амортизація та інші видатки:												
	1. Відписано: а) з коштів уладження	2.236	34										
	б) з коштів приєднуваня	11.293	22										
	в) інші відписки	589	98	14.119	54								
	2. Страта на курсі цінних паперів: книгова			2.250	—								
	3. Відсотки від депонованої резерви			2.243	87	18.613	41						
V.	Резерва шкід:												
	1. Обезпеченя на сл. смерті і мішані												
	а) для шкід зголошених в біжучім році від того участь реаскурації	6.148	86										
		3.664	07	2.484	79								
	б) для шкід зголошених в попередніх роках	7.748	60										
	від того участь реаскурації	5.165	80	2.582	80	5.067	59						
VI.	Стан фондів з кінцем рахункового року:												
	1. Резерва премій:												
	а) обезпеченя на случай смерті і мішані від того участь реаскурації	356.406	60										
		242.417	14	113.989	46								
	б) обезпеченя на случай дожитя	44.297	90										
	від того участь реаскурації	—	—	44.297	90	158.287	36						
	2. Переноси премій:												
	а) обезпеченя на случай смерті і мішані від того участь реаскурації	12.275	68										
		8.399	—	3.876	68								
	б) обезпеченя на случай дожитя	4.250	03										
	від того участь реаскурації	—	—	4.250	03	8.126	71						
VII.	Надвишка з річного обороту										946 88		
						229.305	50						

Актива.		Рахунок білансу дня 31. грудня 1916 року.						Пасива.					
		К	с	К	с	К	с	К	с	К	с		
1	Готівка в касі					2.381	75						
2	Розпорядимі вкладки в банкових інституціях і ощадницях					132.677	51						
3	Цінні папери до сего біжучі відсотки			204.093	75								
				320	83	204.414	58						
4	Позички на власні поліси					4.029	19						
5	Наперед заплачені премії реаскурації					34.616	84						
6	Ріжні довжники					1.954	77						
7	Залежності в агенціях:												
	а) нестягнені премії за поліси			181.992	05								
	б) залежності у агентів			8.312	90	140.304	95						
8	Виказ коштів, які маю уморювати ся із:												
	а) коштів уладження												
	б) коштів приєднуваня					64.083	93						
9	Вартість інвентаря					5.980	92						
10	Кавційні ефекти агентів					2.637	27						
						593.081	71						

Зужите надвишки за рік 1916:
 Надвишка з річного обороту К 946-88
 яку перекашено на новий рахунок „ 946-88

(2999) Львів, дня 31. грудня 1916.
 Ревізійна Комісія: Др. Т. Кормош, Д. Рожанський, О. Саввич.
 Дирекція: Др. К. Левіцький, президент, Др. М. Гроттер, директор.